

# OSTATNIE WIADOMOSCI

Białostocki niezależny dziennik demokratyczny

10 gr.

BIAŁYSTOK, sobota 21 grudnia 1935 r.

10 gr.

## Kule rozstrzygną losy wojny w Afryce

### Anglja odstąpiła od ugody paryskiej

LONDYN (PAT) — Wczorajsza debata w Izbie Gmin wywołała wielkie wrażenie, a to z tego powodu, że b. min. Hoare składał wyjaśnienia na temat przyczyn swej dymisji.

Hoare oświadczył, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy jego urzędowania miał przed sobą dwa zadania: 1) aby uchronić Europę przed powszechnym zamętem, 2) aby uchronić Wielką Brytanię przed wojną z Włochami. Zwłaszcza możliwość takiej wojny sam na sam między Włochami i Wielką Brytanią niepokoiła Hoare'a.

Przed dwoma tygodniami nastąpił w położeniu zatargu włosko-abisyńskiego punkt zwrotny, skutkiem mającego nastąpić rozszerzenia zakazu wywozu naftę. Gdyby zakaz ten został w całej rozciągłości zastosowany i gdyby również państwa nie-członkowie Ligi w nim wzięły udział, byłoby to niewątpliwie skuteczne. Ale Włochy oznajmiły, że zakaz wywozu nafty traktować będą, jako sankcje militarne. Śmiechne byłoby, zdaniem Hoare'a przypuszczenie, że Wielka Brytania obawia się Włoch.

„Nie obawiamy się, jako naród, żadnej groźby włoskiej. Gdyby Włosi nas zaatakowali, spotkali by się z odpowiedzią i, sądząc z doświadczeń historii, odpowiedzilibyśmy z powodzeniem. Należy jednak zdać sobie sprawę z tego, że od mowa udziału w tych sankcjach innego wielkiego mocarstwa (czytaj: Francja), mogłaby doprowadzić do całkowitego załamania się Ligi.”

Hoare podkreślił, że bynajmniej nie chciał udawać się do Paryża dłużej rokowań, bowiem wcale nie jest zwolennikiem prowadzenia ciągłych rokowań z zagranicą, ale nalegał na niego, wobec czego nie widział możliwości odmówienia podjęcia się tego zadania. Odroczenie zakazu wywozu nafty nie było możliwe bez równoczesnego wykazania, że rokowania pokojowe istnieją i się zaczęły.

„Propozycje paryskie stanowiły minimalną podstawę, na jakiej rząd

francuski wyraził gotowość do pracy. Uważam, iż rozpoczęcie rokowań było bardzo ważne nawet na tej podstawie, chociaż nie podobały mi się pewne punkty planu, ale musiałem wyrazić przewidywalne zgodę. Jest to jedyne wytłumaczenie i usprawiedliwienie propozycji paryskich.”

Zdaniem Hoare'a, zachęcanie Abisynji do dalszego prowadzenia wojny jest szkodliwe ze stanowiska interesów abisyńskich, bowiem rezultat może się w końcu okazać dla Abisynji daleko gorszy, niż obecne propozycje. Z tych też powodów wysłała na została przez Hoare'a depeza do Addis - Abeby, namawiająca Abisynję do przyjęcia propozycji, jako podstawy do dyskusji.

Następnie zabrał głos przed stawiciel opozycji, a po nim premier Baldwin, który oświadczył, że propozycje paryskie są absolutnie i ostatecznie pogrzebane. Rząd brytyjski nie będzie czynił żadnych wysiłków, aby te propozycje wskrzesić.

W końcu zabrał głos Dalton (Labour Party). Zapytał on, czy W. Brytania gotowa jest wznowić zagadnienie sankcyj naftowych i czy rząd brytyjski obawia się takich kroków, które mogłyby zagrażać ustrojowi faszystowskiemu.

W imieniu rządu odpowiedział min. Neville Chamberlain. Wskazał on, że dla W. Brytanii na najbliższą przyszłość ważne jest, aby znać stanowisko wszystkich państw nad morzem Śródziemnym i jeżeli będziemy mieli pewność, iż wszyscy członkowie Ligi przyjdą w tej kwestji z pomocą, to rząd W. Brytanii będzie gotów do spełnienia swojej roli w tej sprawie.

Izba Lordów uchwaliła rezolu-

cję, która oświadcza, że propozycje paryskie winny być odrzucone.

**NASTĘPCY HOARE'A**  
Jako następcy ministra Hoare wymieniani są Austin Chamberlain, minister Eden i lord Halifax. Najwięcej szans ma Austin Chamberlain.

**NEGUS ODRZUCIŁ UGODĘ**  
Urzędowa odpowiedź rządu abisyńskiego, odrzucająca propozycje paryskie, doręczona została wczoraj posłom W. Brytanii i Francji. W odpowie-

dzi tej mocno podkreślono, że Abisynja nigdy nie zgadzała się na dopuszczenie Włoch do udziału w administracji kraju.

### Samoloty włoskie szukają Negusa

Po dwudniowych zaciętych i krwawych walkach na froncie północnym, nad rzeką Takazze, wczoraj zapanował spokój. Według informacji włoskich, samoloty włoskie dokonywały wywiadów, bombardując oddziały przeciwnika w dolinie rzeki Takazze.

Źródła angielskie donoszą, że 5

samolotów włoskich, które wystartowały z Assaba, urosło się z ranną nad rejonem jeziora Haik w odległości 30 km. na północ - zachód od Dessie. Cesarz zwiadzał okolicę tego jeziora w ubiegłym tygodniu. Prawdopodobnie samoloty usiłowały zebrać informacje o dalszych ruchach cesarza.

Wojska abisyńskie, jak donoszą źródła angielskie, zachęcane sukcesem ostatnich operacji, domagają się od swoich przywódców dalszego prowadzenia ofensywy. Panuje przekonanie, że dalszy rozwój operacji wojsk abisyńskich na froncie północnym jest nieunikniony.

Na froncie południowym w dniu wczorajszym panował spokój.

## Sankcje nadal działają

GENEWA (PAT) — Wczorajsze posiedzenie Rady Ligi Narodów trwało bardzo krótko i ograniczyło się do przyjęcia następujących rezolucyj:

1) Rada Ligi dziękuje delegatom Francji i W. Brytanii za powiadomienie jej o propozycjach, przedstawionych obu stronom, w celu pojednania.

2) Wobec przygotowanej charakteru tych propozycji, który podkreślony został przez oba rządy, Rada Ligi nie uważa, aby należało się co do nich już obecnie wywołać.

3) Rada Ligi poleca komitetowi 13-tu zbadanie, stosując się do ducha paktu Ligi Narodów, całokształtu położenia, tak jak ono będzie wynikało z informacji, któremi komitet będzie rozporządzał.

Ponieważ nikt w sprawie rezolucyj głosu nie zabrał, przewodniczący uznał rezolucję za przyjętą, poczem zamknął sesję Rady Ligi Narodów.

Po posiedzeniu Rady odbyło się posiedzenie komitetu 13-tu, które było również bardzo krótkie. Ograniczyło się ono do oświadczenia przewodniczącego p. Vasconcellosa, który stwierdził, że obecne położenie

jest takie samo, jakie istniało w czasie ostatniego posiedzenia komitetu. Sankcje, dotychczas uchwalone, będą w dalszym ciągu stosowane w całej rozciągłości.

W Genewie przewidują, że komitet 13-tu nie zbierze się przed 10 stycznia.

sprawa zastrzeżenia sankcji parady Sądzą tu, że w danych warunkach nie jest aktualna.

## Dziś pełna tabela loterii

### Nad zniżką cen obradował Rząd

Pod przewodnictwem pana premiera Marjana Zyndram - Kościelkowskiego odbyło się wczoraj kolejne posiedzenie Rady Ministrów.

W pierwszej części posiedzenia Rada Ministrów zatwierdziła szereg spraw bieżących. M. in. uchwalono zarządzenie w sprawie przedłużenia o 6 miesięcy okresu, w którym powinny być zarządzane wybory do rady miejskiej w Łodzi.

Następnie Rada Ministrów przeprowadziła dyskusję w sprawie zakończenia akcji obniżki cen przez wytwórców, zlecając odpowiednim organom dopilnowanie, by zniżki te, sumujące się przez obniżenie taryf kolejowych, doszły w całej pełni do spożywców. Również rozważo-

no sprawę niektórych zamówień kolejowych na rynku wewnętrznym.

Ponadto Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu w sprawie zwiększenia opłat od drożdży na rzecz Skarbu Państwa i samorządu przy zachowaniu dotychczasowej ceny dla spożywców.

W końcu Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia w sprawie zmiany uprawnień do zwalania i od egzaminów praktycznych kandydatów na stanowiska urzędników 1, 2 i 3 kategorii w państwowej służbie cywilnej oraz ustaliła zasady, na podstawie których mają być unormowane dodatkowe wynagrodzenia, pobierane przez urzędników państwowych.

### 35 karteli ulegnie rozwiązaniu

Na pobojuwisku leży 99 karteli

Jak nas informują, z dniem 1 stycznia roku przyszłego zostaną rozwiązane umowy produkcyjno - kartelowe, których działalność Ministerstwo Przemysłu i Handlu uznało za szkodliwą.

Rozwiązanych zostanie 35 umów kartelowych, co łącznie z rozwiązaniem dotychczas 44 kartelami, daje to razem sumę 99 rozwiązanych karteli.

### Palacz o zimnej krwi

uratował siebie i podróżnych

Maszynista Martin, który prowadził pociąg pospieszny na linii Paryż — Bordeaux usłyszał nagle jakiś podejrzany hałas. Pociąg szedł z szybkością 90 kilometrów na godzinę i mijal w tej chwili most, na którym dokonywano pewnych poprawek. Maszynista wychylił się, chcąc zobaczyć, skąd wydobija się ten hałas. Zrobił to w momencie fatalnym: trafił na ostrą deskę sygnalizacyjną, która ucięła mu głowę. Do

nóg przerażonego palacza, potoczył się tułów maszynisty.

Palacz nie stracił przytomności umysłu. Nie chcąc przerażać pasażerów, nie zatrzymał pociągu. Dopiero po 14 kilometrach pociąg stanął na najbliższej stacji. I tu pasażerowie nie dowiedzieli się o niebezpiecznym wypadku. Do lokomotywy wsiadł inny maszynista i pociąg ruszył w dalszą drogę.

## Krwawy napad na posterunek mongolski

Legło wielu zabitych i rannych

MOSKWA (PAT) — Agencja Tass donosi z Ulan - Bator (dawniej Urga - Mongolija Zewnętrzna), że dnia 18 grudnia w pobliżu mongolskiego posterunku granicznego Bulun Dersun, na południe od jeziora Buir - Nor ukazał się samochód ciężarowy z 20 żołnierzami japońskimi. Mongolska straż graniczna dała im znać zapomocą sygnałów, że znajdują się na terytorjum mongolskim, poczem samochód

powrócił do Mandżu - Kuo. Nazajutrz przybyło do Bulun Dersun 10 samochodów, na których przybyło około 200 żołnierzy japońskich z 5 karabinami maszynowymi.

Wedle doniesień agencji sowieckiej, oficerom japońskim towarzyszył Rosjanin - biały gwardzista. Oddział japoński otoczył posterunek, otwierając ogień z karabinów maszynowych. Komendant posterunku mongolskiego, zgodnie z o-

trzymanymi instrukcjami, zarządził ewakuację. Japończycy jednak nie przegrali ognia. Ze strony mongolskiej padło wielu zabitych, których dokładna liczba nie jest znana. Zginął m. in. zastępca komendanta posterunku.

Władze mongolskie przystąpiły do szczegółowego zbadania ataku japońskiego. Wedle doniesień sowieckich, w Ulan-Bator panować ma wielkie oburzenie.

## Starzec przed sądem dla nieletnich?

Zbrodnia ujawniona po 38 latach

MOR. OSTRAWA (PAT) — Do sądu w Opawie zwrócił się 87-letni małorolny Jan Sosna z Brumowic, który zeznał, że czując zbliżającą się śmierć, musi donieść, iż w 1897 r., a więc przed 38 laty był świadkiem morderstwa, popełnionego na dziewczynie wiejskiej katechety przez syna miejscowego

wego bogatego rolnika Józefa Tenglera, jednak milczał o tem nawet na rozprawie sądowej w owym czasie, na której Tengler z powodu braku dowodów został uwolniony.

Thumaczył, że musiał milczeć pod naciskiem wsi, która nie chciała, by na jej honor spadł wyrok za morderstwo.

Sprawa budzi również i w kręgach prawniczych wielkie zainteresowanie, albowiem Tengler ma obecnie lat 66, a popełniając zbrodnię liczył lat 18, czyli w razie pociągania go do odpowiedzialności, mimo takiego upływu czasu musiałby być sądzony przez sąd dla nieletnich.



**IDEALNA ŻONA**

.. Panie Pipman, czy to prawda, że pan się rozwodzi z żoną?

Pan Pipman potakująco skinął głową.

— Tak! To prawda! Rozwodzi się nieodwołalnie.

Pan pewno jest ciekaw dlaczego? Czy dlatego, że była zła? Nie! Dlatego, że była za dobra! Ona była idealna! Ta ka idealna, że cholera mogła wziąć.

Ja z nią żyłem 8 lat i ona nigdy nie podniosła na mnie głosu, nigdy nie powiedziała mi złego słowa. Przez całe 8 lat, ani razu nie próbowała się na wet klócić.

Czy pan rozumie, że to jest nie do wytrzymania?!

Przecież człowiek jest tylko człowiekiem! Chciałby się od czasu do czasu trochę pokłócić, chciałby, żeby przynajmniej raz na miesiąc ktoś mu nawymyślał... A tu nic.

Przez osiem lat od rana do nocy słyszałem tylko słodkie słowa! Od tej słodyczy zachorowałem na cukier!

Ja marzyłem, żeby się choć jeden raz z żoną pokłócić. Szukalem sprzeczki na każdym kroku.

Jak ona dawała do stołu gotowaną rybę, to ja krzychałem, że lubię smażoną. I wyobraź pan sobie już w kuchni na wszelki wypadek była przygotowana smażona.

Czasem błagałem żonę: „Regina! Ja cię proszę! Pokłóć się ze mną”.

To ona się tylko uśmiechała:

— Nie mam o co. Ty jesteś idealny mąż.

Zółć mnie zalewała.

— Taak? Nie chcesz się ze mną pokłócić, bo ja jestem idealny mąż?... Poczekaj! Ja się zrobię teraz drań i łobuz.

I zaraz tego samego dnia wróciłem do domu o 3-ej nad ranem.

Pan myśli, że ona mi zrobiła awanturę? Skąd! Jeszcze mnie, cholera, zaczęła chwalić.

— Kochany jesteś, że tak późno wróciłeś. Ja tymczasem zdążyłam wymyć podłogę w sypialni.

I nawet się nie spytała, czy byłem u kochanki. Nawet nie spojrziała na mnie podejrzliwie.

Raz już nie mogłem wytrzymać. Poprostu zwarjowałem i trzasnąłem ją z całej siły w pysk, aż jej wyleciał ząb.

I co pan myśli? Że ona się na mnie gniewała?

Figę! Zaczęła mi dziękować, że ja jestem idealny mąż, że ja jestem anioł! Bo ją ten ząb już dawno bolął, ona się bala iś do dentysty i teraz dzięki mnie już nie potrzebuje chodzić...

Powiedz pan sam, czy to nie było okropne?

Pan nie ma pojęcia, co ja wyprawiałem, żeby choć raz wywołać w niej gniew. Nic nie pomagało. Ta cholera była coraz dla mnie lepsza i nie pisnęła ani słówkiem.

Czasem, żeby ją zdenerwować, udawałem idiotę. Mówiłem coś takiego, żeby ona musiała zaprzeczyc.

Naprzykład padał deszcz. Ja podszedłem do okna i mówię:

— Regina! Widzisz co za ulewa? Aż woda leci rynną do góry.

Mój synek, który był przytom z zaczął się śmiać:

# Senat uchwalił amnestję bez zmian

## Nie obejmie ona emigrantów politycznych

Obrady nad ustawą amnestyjną w Senacie były znacznie żywsze, aniżeli w Sejmie. Szereg mówców niesłychanie śmiało stawiało konieczność szerokiego zastosowania amnestji. Mówili o tem, czym jest akt przebaczenia, a podkreślając jego wielką wartość, domagali się szerokiej fali łaski i przebaczenia dla tych wszystkich, którzy kiedykolwiek mieli zatarg z kodeksem karnym.

**WIĘZNIOWIE BRZEŃSKI**  
Najwięcej miejsca poświęcono w dyskusji sprawie b. więźniów brzeskich. I tym razem wszyscy, którzy przemawiali za darowaniem kary nie czynili to z powodu politycznej solidarności z nimi. Nawet sen. Róg b. towarzysz polityczny więźniów brzeskich zastrzegł się, że dziś nie go z nimi już nie łączy.

Ciekawe akcenty miało przemówienie księdza Radziwiła. Wywodził on między innymi, że przez ustawowe wyłączenie b. więźniów brzeskich z pod amnestji, mogłoby powstać myślnie przekonanie, że rząd obawia się powrotu do kraju np. Witosa. Małe manie fałszywe, gdyż rząd jest mocny, społeczeństwo scementowane.

Sen. Radziwił zwrócił również uwagę na niewłaściwość praktyk

cenzury, które doprowadziły do tego, że o rzeczach, które się u nas dzieją, dowiadujemy się z zagranicznej prasy. Nie chce mówić o tych wypadkach, które dzieją się na Wołyniu.

### HOLD PAMIECI SEN. PIŁSUDSKIEGO

Na wstępie posiedzenia marszałek Prystor wygłosił wspomnienie pośmiertne o s. p. sen. Adamie Piłsudskim. Izba przez powstanie uczciła pamięć swojego członka.

Z kolei przyjęto bez zmian ustawę o utworzeniu Muzeum w Belwedrze, poczem przystąpiono do ustawy amnestyjnej. Sen. Makowski referując wnosi o przyjęcie w brzmieniu sejmowym, przy czem zaznacza, że amnestja jest w zasadzie przytykiem, a w założeniu balamutnem. Akt amnestji nie wypływa jedynie z nastrojów sentymentalnych, ale jest aktem opartym również na pewnych przesłankach natury politycznej. Nie można jednakże uważać obecnego aktu za chęć likwidacji pewnego okresu politycznego, wypływa on jedynie z chęci uczczenia aktu uchwalenia Konstytucji.

### MOWA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

Po referacie zabrał głos minister Sprawiedliwości, Micha

łowski, który oświadcza, że jeśli zabiera głos, mimo, że przed kilkoma dniami miał możliwość mówić w Sejmie, to jedynie dlatego, by zatrzymać się nad pewnymi punktami. Zaznacza więc, że zdrowy rozsądek nakazuje nałożenie ram ustawie, gdyż akt amnestji nie może burzyć spokoju społecznego i ładu.

Odnosnie do wyłączenia z pod amnestji osób, zbiegłych przed wykonaniem prawomocnego wyroku, minister Michałowski powtarza raz jeszcze, iż chodzi tutaj o zasadę. Kto nie poddaje się wyrokowi sądu, ten działa przeciwko prawu. Dlatego niema amnestji dla tych, którzy po prawomocnym wyroku sądu o czystym trywają w dalszym ciągu w odporze przeciwko prawu i państwu.

Minister mówi dalej, iż słyszał głosy, które z myślą o kilku jednostkach wołały o pojednanie. Kto ma się z kim pojednać? Czy państwo z temi jednostkami, czy też jednostki z państwem? Oczywiście, państwu należy się pierwszeństwo. Jeśli tak

jest, w takim razie musi napróżd nastąpić akt podporządkowania się państwu i jego wyrokowi, a potem dopiero może być mowa o akcie łaski państwowej.

Kończąc minister dodaje, że w postępowaniu tych ludzi, o których chodzi, nie widzi dowodów dobrej woli podporządkowania się stanowi prawnemu, który jest fundamentem funkcjonowania wszystkich organów państwa. Dowodzi to, że chęć amnestji tylko dla siebie, a nie pojednania z państwem. Fakty mówią, że zbiegowie polityczni w razie darowania im kary nie wróciłiby pogodzeni z nowym ustrojem, ale po to, aby nanowo podjąć wicherzenia.

### AMNESTJA ZŁAGODZI TARCIA POLITYCZNE

W rozprawie zabrał pierwszy głos sen. Róg, który zapewnia, że amnestja znalazła żywy oddźwięk i oczekuje zła godzenia tarć politycznych. Wypuszczenie na wolność 30 tys. ludzi jest wydarzeniem bardzo poważnym.

Za największy brak ustawy amnestyjnej mówca uważa wyłączenie emigrantów politycznych. Mówca zaznacza, że nie łączy go dziś z więźniami brzeskimi żadna więź polityczna. Uważa za błąd opuszczenie przez nich kraju. Powtarza jeszcze raz, że wyrok sądowy był pomyłką, że ci ludzie nie są winni tego, za co ich skazano, i, zgłaszając poprawkę o wyłączenie emigrantów do ustawy amnestyjnej, uważa, iż w ten sposób przyczyni się do złagodzenia ostrości walk politycznych.

Za rozszerzeniem amnestji przemawiają w dalszym ciągu sen. Horbaczewski (ukraińiec) sen. Schorr (żyd), sen. ks. Łobodycz (ukraińiec) i sen. Radziwił Janusz. Natomiast przeciwko rozszerzeniu ram ustawy amnestyjnej, a szczególnie na emigrantów politycznych przemawiali sen. Marjan Malinowski (Wojtek, b. bojowiec PPS), sen. Sierozowski (prezes Akademii Literatycznej) oraz sen. Bisping i hr. Gołuchowski, b. wojewoda lwowski.

W głosowaniu za poprawką sen. Róga o skreślenie ustępu, wyłączonego emigrantów politycznych głosowali sen.: Róg, Petrzycki, Maksymilian Malinowski, Schorr i Tenheim. Za wnioskiem ewent. sen. Róga w razie odrzucenia pierwszej poprawki (amnestja w razie zgłoszenia się do władz sądowych) głosowali obok wyżej wymienionych senatorów pp.: Bniński (b. wojewoda poznański), Fudakowski, Dworakowski, dr. Głowacki, dr. Horbaczewski, ks. Łobodycz, Łucki, Macieszka, Małski, Kłoczek, ks. Radziwił, Selb oraz prof. Wróblewski.

Przeciwko całosci ustawie głosowali sen.: ks. Radziwił, Bniński, Fudakowski i Macieszka.

W ten sposób ustawa amnestyjna została uchwalona w brzmieniu sejmowym. Następnego dnia przed południem, celem załatwienia tych spraw, które zostały już uchwalone przez Sejm.

# Obniżka cen uderza w pracowników

## Przemysłowcy redukują i obniżają płace

Komitet Wykonawczy Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych stwierdza, iż wbrew zaleceniom Rządu, pracodawcy usiłują odbić sobie obniżkę cen swych fabrykatów kosztem plac pracowników i robotniczych. W ciągu ubiegłego tygodnia sześć dni fałt rozlały się po Polsce masowe wypowiedzenia plac w przemyśle węglowym, metalowym, chemicznym i innych. Równocześnie mówi się o koncentracji produkcji i dalszym unieruchamianiu poszczególnych kopalń i fabryk.

Komitet Wykonawczy Unji kategorycznie przeciwstawia się tym usiłowaniom, które nie tylko krzywdzą ogół pracowniczy, pogarszając w dalszym ciągu i tak niedostateczne płace pracowników, nadto uszczuplone osiastniami obciążeniami na cele publiczne, lecz poza tem przez obniżenie siły spożywczej społeczeństwa, niweczą spodziewane skutki przedsięwziętej przez Rząd akcji obniżki cen.

Komitet Wykonawczy stwierdza, iż wobec szerokiej

akcji, rozpoczętej przez pracodawców, okólnik Ministra Opieki Społecznej do inspektorów pracy o niedopuszczenie do obniżek plac pozostać martwą literą, ponieważ inspektorzy pracy nie mają żadnych ustawowych kompetencji w tym kierunku. Stąd też koniecznością dnia jest wprowadzenie na terenie całego Państwa obowiązujących na G. Śląsku ustaw o umowach zbiorowych i rozjemstwie, jako jedyne go środka, mogącego skutecznie zahamować zniżkę plac.

W braku skutecznej ochrony ustawowej wszyscy pracownicy solidarnie staną w obrocie swych warunków pracy aż do akcji strajkowej włącznie.

Unja ZZPU wobec nagłości sprawy obniżek plac złożyła w dniu wczorajszym w sekretarjacie p. Premiera uprzednio przygotowane memorjały w sprawie zniżek plac. Równocześnie złożono memorjały w sprawach ubezpieczeń społecznych, oraz zastrzeżeń Unji co do projektu pozbawiania kobiet prawa do pracy. W memorjale tym Unja zajęła stanowisko, że redukowanie kobiet nie polepszy sytuacji gospodarczej, natomiast wzmoże bez

robocie i zmniejszy spożycie. Celowość takiego zarządzenia jest gorąco zwalczana przez szerokie rzesze kobiet pracujących.

### KRZYWDA DZIEJE SIĘ HANDLOWCOM

Komitet Wykonawczy Unji, rozważając sprawę godzin handlu stwierdza, że:

1-o ostatni Dekret Pana Prezydenta Rzplitej rozszerzył godziny handlu o 1 godzinę w soboty i dni przed świąteczne;

2-o godziny handlu pracowników sklepowych są jednoznacznie z czasem pracy pracowników sklepowych pomimo zastrzeżeń ustawowych, że czas pracy pozostaje nienaruszony;

3-o że faktyczny czas w wielu galeziach handlu wynosi 12 godzin i więcej na dobę;

4-o że w tym stanie rzeczy, pracownicy sklepowi pozostają poza nawiasem ustaw, dotyczących ochrony pracy.

Komitet Wykonawczy Unji w imieniu pracowników handlowych uważa za konieczne cofnięcie ostatnich rozporządzeń, dotyczących przedłużenia godzin handlu, domagając się zarazem dostosowania godzin handlu do ustawowego czasu pracy. Jednocześnie Komitet Wykonawczy zwraca uwagę na konieczność wzmożenia kontroli czasu pracy w handlu przez organa inspekcji pracy.

Komitet Wykonawczy apeluje do społeczeństwa o czynienie zakupów w sklepach tylko do godz. 19-ej celem dania wyrazu solidarności z pracownikami sklepowymi, walczącymi o ludzkie warunki pracy.

# Nauczyciele uderzają na alarm Ciemnota w kraju rośnie!

— Co tatuś wygaduje? Jak może woda lecieć rynną do góry?

A co moja żona? Pan myśli, że też się ze mnie zaczęła śmiać? Nie! Ona krzyknęła na dziecko.

— Siedz cicho, smarkaczu. Jak tatuś mówi, że woda leci rynną do góry, to znaczy, że leci do góry!

I tak było przez całe 8 lat. Pan teraz rozumiesz dlaczego rozwodzię się z żoną? Bo ona jest za dobra. Ona jest anioł.

A ja chcę człowieka! Ja chcę mieć żonę, która na mnie czasem krzyknie, ja na nią czasem krzyknę, ona mnie da czasem w pysk, ja jej dam czasem w pysk i wogóle ja chcę żyć po ludzku.

Aniołów ja będę miał dosyć po śmierci, w raju. A narazie ja jeszcze żyję i anioł mi niepotrzebny.

Napoleon Sądok

Od jednego z pedagogów, p. B., otrzymujemy list, charakterystyczny fatalny stan, w jakim znalazła się praca oświatowa w Polsce wskutek oszczędności w dziedzinie wydatków na szkolnictwo. Oto co, między innymi, pisze ten nauczyciel:

„Myli się grubo, kto myśli, że nauczycielstwo zorganizowane w Związku Nauczycielstwa Polskiego, walcząc o swoją pozycję społeczną i byt materialny, działa li tylko z pobudek egoistycznych. Tak nie jest.

**WSZĘDZIE TRZEBA NAUCZYCIELI**  
Nauczyciel został powołany nie tylko do kształcenia i wychowania młodzieży, lecz również ma misję wychowawczą społeczną w stosun-

ku do starszego społeczeństwa.

Na każdym odcinku życia, oświatowego, gospodarczego, samorządowego, społecznego i t. p. — wszędzie znajduje się nauczyciel. Nie wchodzi on do organizacji, czy też instytucji społecznej po zaszczyty i honory. — Idzie tam dobrowolnie (choć dziś stało się modne „powoływanie”), staje do pracy z zakasanymi rękawami, gdyż jest przejęty swym posłannictwem. Wierzy, że walczy z ciemnotą, wstecznością, przwadząc kraj do lepszego jutra.

Dziś ze smutkiem, a nawet z rozpaczą, należy stwierdzić, że niema tego pędu w dziedzinie nie tylko oświatowej, ale również w każdej innej. Wszystko jakby zamarło. Czyżmy już wszystko zrobili we własnym państwie?

Zaledwieśmy zaczęli i nabra-

li rozpędu, ktoś „niebaczny” zaczął hamować bieg motora oświatowego.

Au alfabetyzm w zatrważający sposób wzrasta. Nauczyciel — krzewiciel kultury został zepchnięty do roli parjasa. Musimy skończyć z biadaniem i łzami nad niedolą szkoły i własną niedolą. Sytuacja jest zbyt poważna: wymaga ona czynu. Czynem tym musi być uznanie przez Ciało Ustawodawcze, Rząd i całe społeczeństwo, że potrzeby oświaty, są obok potrzeb obrony na rodowej, najważniejszymi dla przyszłości Polski”.

Nie klejnocik, nie porostak.  
Ladny mebel kup na górzdkę.  
Efekt się z taniością mieści  
W meblach: Norwy Świat 30.

## SPORT

### A WIĘC JUTRO

A więc jutro na ringu w Cyrku ujrzymy ósemkę bokserką łódzkiego I. K. P. w walce z bokserami Warszawianki. Oczywiście na plan pierwszy wybija się spotkanie Polusa z Woźniakiewiczem. Nie trzeba dodawać, że będzie to walka emocjonująca, tem bardziej, że bokserzy ci mają nieregulowane rachunki.

Tego samego dnia odbędzie się trójmecz bokserki Polonia — Makabi — Legia.

### BERLIN — POZNAN

#### W BOKSIE

Jak się dowiadujemy, w dniu 12 stycznia zostanie rozegrany w Poznaniu międzymiastowy mecz bokserki Poznań — Berlin. Skład Berlina został już ustalony. Ósemka Poznania znana będzie dopiero na początku stycznia nowego roku — 1936.

### JAPONCZYCY W WARSZAWIE

Donosiliśmy w swoim czasie, że do Krynicy zjadą hokeiści japońscy dla rozegrania kilku meczów. Obecnie dowiadujemy się, że hokeiści japońscy przyjadą do Warszawy i rozegrają tu mecz w dniu 9 stycznia.

### O AFERZE KLUBÓW DZIKICH W ŁODZI

W swoim czasie donosiliśmy o niesłychanej aferze piłkarskiej w Łodzi. Zamieszane były tu tak zwane „dzikie kluby”. Ostatecznie dochodzenie w tej sprawie zostało zakończone, ale władze znalazły się w kłopotach, gdyż nie wiedzą, jakie sankcje zastosować w stosunku do tych piłkarzy, którzy brali udział w omawianych imprezach.

W każdym razie, na przyszłość, postanowiono, by za takiego rodzaju przewinienia karać dyskwalifikacjąmi po 6 miesięcy.

#### P. Kazikowi.

Aby zostać artystą rewiowym, po trzeba długoletniego przygotowania i należenia do Związku Artystów Scen Polskich (Z. A. S. P.), tam zaś nie przyjmują kandydatów bez egzaminu umiejętności.

W dziedzinie filmu sprawa jest nieco łatwiejsza. Radziłbym Panu zacząć od statystowania. W tym celu niech Pan się uda do kierownika statystów, jak np. pp.: Rogoziński, Wolski, czy Rzędkowski, których najłatwiej można zastać w atelier: „Sfinks” (Wolska 42) albo „Falanga” (Trębacka 11).

# SUPERHETERODYNY

### SPLENDID

Superheterodyna o 4 lampach. Oktoda. Binoda. Antifading. 3 zakresy. Duży głośnik dynamiczny.

### MAJESTIC

Superheterodyna luksusowa o 5 lampach. Oktoda. Binoda. Antifading. 3 zakresy. Duży głośnik dynamiczny. Cicha strójnia.

Do nabycia we wszystkich sklepach radiowych w kraju.

W Warszawie sprzedawane w sklepach:

MONTUSZKI 12, CHŁODNA 18, MARSZAŁKOWSKA 91, BIELAŃSKA 9, TARGOWA 41

# ELEKTRIT C

## „Gwiazdka” przez los upośledzonych Ludzie z Domu Noclegowego snuć będą marzenia o dawnej wielkości

Zbliżająca się wigilia, gwiazdka i Święta Bożego Narodzenia, nie dla wszystkich będą radością. Nie wszyscy cieszyć się będą w tym jedynym dniu pojednania, nie wszyscy spożyją nawet opłatek.

Za oknami domostw zamieszkałych przez ludzi lepiej od losu wyposażonych, stać będą zapewne dzieci głodne, żadne widoku rozjarzonej choinki, stać będą rzesze bezrobotnych braci naszych i sióstr, aby po żerać wzrokiem szczęście swych bliźnich. Tak było od lat wielu, tak będzie i w tym roku, a może jeszcze gorzej. Bo armja nieszczęśliwych wzrośnie zastraszając i zakłócając radość świąt Narodzenia.

### CO TO ZA DOM — LUDZIE?

Przez proste ulice warszawskie, rozkołysane tłumem ludzi, zmierzamy przez most Kierbedzia i dostajemy się do cichej małej posesji przy ulicy Jagiellońskiej.

Przez drzwi tej posesji wchodzi się chylkiem, z oczami zwieszonymi, żeby nikt nie dostrzegł, żeby nie upokarzać upośledzonych.

W posesji tej roju jest tylko wtedy, gdy ciemna noc ponura swoją za słoną otuli ziemskie kolisko, a światła gazowych latarń znacząc będą jedynie smutną ciernistą drogę co dziennych wędrówek.

Przez drzwi tej posesji wchodzi się bowiem do przytulku dla bezdomnych inteligentów, dla wydziedziczonych, dla życia wygnañców.

Urzednicy, kupy, robotnicy o inteligentnych twarzach, sterani życiem, wyniszczeni i przybici.

Byli kasjer jednego z dużych banków, jeszcze rok temu przeliczał świeże banknoty i zapisywał sumy w miliony idące — dziś nędzarz, włoczęga zrównany z chorym na umyśle pułkownikiem, który po nocach na wet obmyśla plany podboju Moskwy i odebrania swych dóbr poztawionych w ucieczce rewolucjonistom.

Byli magazynier składów żywnościowych, żyje od roku kromką suchego chleba ofiarowaną łaskawie przez litościwych.

A wszystko ludzkie. Wszystko jednakowo z nami rodzeni z bólu matki. A wszystko bracia według słów Wielkiego Mistrza, który naoszedł 24-ej grudniowej nocy i przyniósł „Pokój ludziom dobrej woli”.

— Gdzie spędzą wieczór wigilijny ci byli wielcy, a dziś nieznani nędzarze?

Służba domu noclegowego zna ich doskonale. Zna dusze ich i ich serca.

### CHCĄ ŻYĆ, CHOĆBY

#### ZŁUDZENIEM

— Nie będzie ich w domu, jak co roku. Wyjdą, a każdy skłamię, że zaproszono go do rodziny lub znajomych. Umyją się nawet, wyczyszczą swe stargane szmaty — żeby upożorować prawdę. Żeby przekonać, że naprawdę są zaproszeni.

— A w gruncie rzeczy?

— A w gruncie rzeczy wyjdą na ulice warszawskie, włóczyć się będą po dworcach kolejowych, jak zapóźnieni podróżni i żyć będą widokiem szczęścia innych. Żyć będą gwiazdką dzieci uszczęśliwionych, żyć będą wspomnieniami minionych dobrych lat. Jeśli nie dobrych, to lepszych lat.

— I na noc nie wrócą?

— Wrócą. Przed godziną dziesiątą. Na kilka minut przed zamknięciem domu dla bezdomnych.

### AŻ POPLYNA ICH „ŁZY GWIAZDKOWE”

— I pójdą spać?

— Nie. Będą się okłamywać wzajemnie, opowiadać, jak spędzili wigilię w gronie najbliższych, lub znajomych, a potem znuzeni długą wędrówką i wyczerpani z głodu, zaleją się łzami gorzkiej, kłątwej dla całego świata wstrząsają się ich piersi i

zasną. Tak było w innych latach, tak będzie i tego roku. Tej nocy wigilijnej, kiedy na szerokim świecie, dziesiątkami języków różny płynąć będzie radośny śpiew kolendy, o Synu Bożym, który na ziemię zstąpił, żeby nieść „Pokój ludziom dobrej woli”.

### DORZUCYMY COŚ DO „SERCA MAGISTRACKIEGO”

Czy jednak pozwolimy nieszczęśliwym tym braciom naszym cierpieć tak tej nocy uroczystej? Czy serca nasze nie skruszą się?

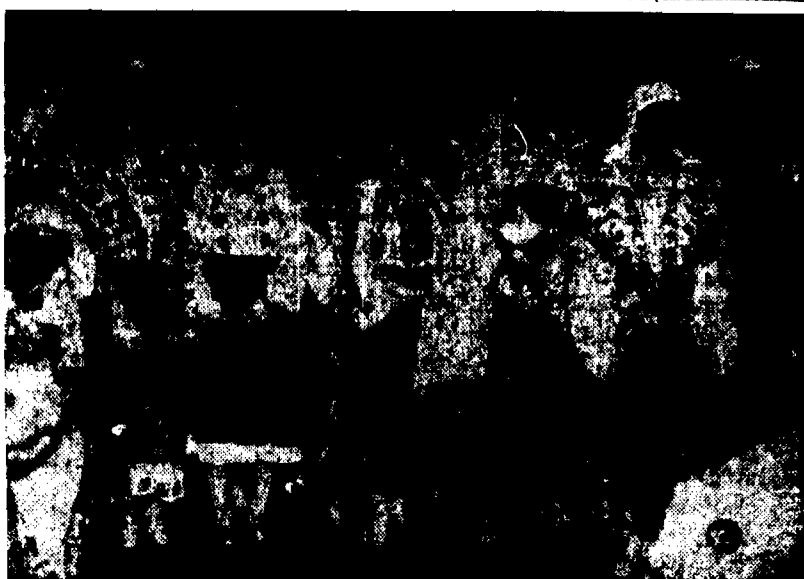
Mało wprowadzić mamy, ale i z tej małości ulammy cząstkę

choćby i dajmy w wigilijnym podarunku tym, którzy łakną ciepła serdecznego i kąsa pożywienia.

Pójdźmy za przykładem naszych władz miejskich. One postarają się dopomóc braciom naszym. Na swój sposób dopomoga.

Władze miejskie zapalą na placach i rynkach stołecznych choinki.

Raz, że to ładnie będzie, drugi raz, że niech i bezdomni coś mają, a poza tem musi być wiadać, że i miasto coś robi...



Królowa Matka — Marja Rumuńska dokonała otwarcia wielkiego kiermaszu gwiazdkowego na rzecz biednych dzieci, zorganizowanego przez rumuński Związek Kobiet. Na zdjęciu — członkinie tego Związku z królową Marją na czele (na zdjęciu na prawo) w strojach narodowych.

## Sąd na wieży telefonów PASTY-y bada na miejscu „zdrowie” liczników

W głośnym procesie jednego z abonentów, adw. Karona, przeciwko P. A. S. T. zgodnie z powziętą decyzją wczoraj od była się sądowa wizja lokalna w baszcie Cedergrena, celem sprawdzenia sposobu zainstalowania liczników, tudzież ich sprawności.

Na miejsce przybył sędzia Wellin wraz z protokulantem, powód adw. Karen i jego rzecznik adw. Goldwag, pełnomocnik P. A. S. T.-y adw. Święciecki oraz liczni przedstawiciele prasy.

Przed udaniem się do sal, w których mieszczą się ogromne tablice z licznikami, odbyła się w gabinecie dyr. Oledzkiego rozprawa, w czasie której profesor Politechniki, Rechciński, powołany w charakterze biegłego, odpowiadał na pytania, stawiane przez sąd i strony.

Prof. Rechciński stwierdził, że zasadniczo liczniki działają sprawnie. Jednakże, wskutek uszkodzeń, licznik może wykazywać błędną ilość przeprowadzonych rozmów, a co więcej, uszkodzenia w jednym liczniku mogą oddziaływać na inne.

Błędne wskazywania licznika trwać mogą tak długo, póki dziki specjalnie zainstalo-

wanej aparaturze kontrolującej, personel stacji nie zostanie zaalarmowany zapomocą t. zw. sygnalizacji „lamentowej”.

Na następne pytanie biegły prof. Rechciński wyjaśnił, że jeśli jest błąd w aparaturze, to możliwe jest, że jakkolwiek nikt z danego aparatu nie rozmawia, licznik wykazuje rozmowę.

Licznik rejestruje rozmowę zasadniczo dopiero wówczas, kiedy po połączeniu obydwaj rozmawiający podniosą słuchawki. Wykluczone jest, aby licznik wykazywał rozmowę, o ile wywołany numer jest zajęty, lub gdy nikt do aparatu się nie zgłosi.

Liczniki telefoniczne są dokładniejsze i ściślejsze od liczników, czy to elektrycznych, czy gazowych, bo i tamte mają t. zw. „błąd ciągi”.

Prof. Rechciński odpowiadał na szereg jeszcze pytań o charakterze teoretycznym.

Zkolei sąd ze wszystkimi zebranymi udał się do sali liczników, gdzie przeprowadzono różne badania.

Biegły dopiero po dokładnym poznaniu się z urządzeniem stacji i liczników wyda szczegółową opinię na piśmie.



Zdjęcie z ostatniej podróży cesarza Haile Selassie na front i do głównej kwatery wojsk abisyjskich w Dessie, gdzie, jak wiadomo, cesarz był obecny podczas bombardowania tego miasta. Cesarz podróżował z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, nie tylko on, ale i jego otoczenie, a nawet straż przy-  
jemna abnani byli w szwabskiej szale.

# Za grzechy matek

## Wzruszająca tragedia w rodzinie księżęcej

Pani Franciszka Baczkowska została, jak już wiemy, w swoim czasie opiekunką małej Haneczki, nieslubnej córki księżny Krystyny Runiewiczowej, owocu jej cudzołóżnej miłości z hrabią Alfredem Laneckim. Została opiekunką mimowolną, wskutek śmierci Magdy Gerdziakowej, która umarła, a jej mąż zniknął bez śladu. Straciwszy wszelką nadzieję na odnalezienie prawdziwej matki, Baczkowska zatrzymała dzieciaka u siebie ku wielkiej radości jej synka, małego Zbyszka.

Gorąca sympatia, jaką żywił Zbyszek dla Haneczki, nie byłaby Baczkowskiej tak niemiła, gdyby nie to, że Zbyszek wciąż powtarzał, że to nie inaczej, jak tylko wskrzeszenie jego zmarłej siostrzyczki Anusi. Wpływało nato nawet podobieństwo imion. Haneczka to przecież też Hanusia, a między Hanusią a Anusią różnica niewielka. To też Zbyszek zaczął nawet stopniowo Haneczkę nazywać Anusią. Gdy jego matka to usłyszała, zgroziła go surowo. Łzy jej stanęły w oczach. To utosamianie obcej dziewczynki z jej zmarłą córeczką, z jej dzieciną z krwi i kości ranilo serce matki. Ze łzami w oczach stanowczo zabroniła Zbyszkowi nazywać Haneczkę Anusią, czy nawet Hanusią. Zagroziła, że gdyby to się jeszcze kiedyś powtórzyło, odda Haneczkę do przytulku.

Zbyszek przeraził się tem niemało. Już także miał łzy w oczach. Zapytał z drżeniem:

— Więc jakże mam ją nazywać?

Odparła:

— Trzeba będzie wymyśleć jej jakieś imię. Ponieważ mała jeszcze nie mówi, stanie się to bez trudu. Połóż to też wreszcie kres mojej udęcie, której dłużej znosić nie mogłabym.

— Dobrze, ale jakie imię jej damy? — zapytał Zbyszek, poważnie zamyślony i zakłopotany.

— Myślałam sobie zawsze, że gdybym miała jeszcze kiedyś drugą córeczkę, nazwałabym ją Stenią. To takie śliczne imię. Przypuśćmy więc, że Stenia przyszła na świat. I że to właśnie ona...

— Dobrze, dobrze! — zawołał Zbyszek, uradowany, klaskając w ręce — Stenia to naprawdę bardzo ładne imię. Weale niegorsze, niż Haneczka.

Od owego dnia Haneczka nazywała się Stenią. Pod tem imieniem wzrosła, pod tem imieniem znali ją wszyscy dokoła.

Początkowo Baczkowska nie chciała nazywać Steni swoją córką. Nie czuła się nawet w prawie przyswajając sobie miana jej matki. Potem wszakże

pomyślała sobie, że Stenia będzie się czuła w przyszłości bardzo upośledzona, wiedząc, że jest przypadkową przybłądą. To też zrobiło jej się żal Steni...

Wymyśliła więc całą historyjkę, że to Stenia jest niby bratanicą jej zmarłego męża i sierotką, którą odumarli rodzice, gdy jeszcze była małym dzieckiem. Wobec tego Stenia nazywała Baczkowską ciocią, a Zbyszek — kuzynkiem.

Baczkowska dużo szyła w domu. Stenia od najmłodszości usiłowała naśladować swoją opiekunkę. Początkowo Baczkowska zabraniała jej tego, obawiając się, aby dziewczynka nie pokłuta się igłą lub nie zacięła nożyczkami.

W gruncie rzeczy cieszyła się wszakże z tej skłonności Steni, myśląc, że będzie miała w przyszłości z niej dobrą pomocnicę. Stopniowo więc pozwalała Steni bawić się w szycie, dając jej skrawki i resztki. Była wręcz zdumiona, z jaką umiejętnością maleńka kroila i szyla przyodziewek dla swej lalki z otrzymanywanych szmatek. Nawet pokazywała to sąsiadkom, które nie wychodziły z podziwu i mówiły:

— Jeszcze z niej kiedyś będzie wielka krawcowa...

Słowa te mile lechtały ambicję Baczkowskiej. Mimo to nie chciała, aby jej wychowanica została krawcową. Miała dla niej inne widoki. Sama myślała dawniej o tem, aby mieć z niej wyrękę i w tym celu chciała ją oddać do jakiego zakładu krawieckiego na praktykę. Potem wszakże zmieniła zamiar. Po pracowniach okropnie dziewczęta wyzyskiwano. Kazano długo pracować bezpłatnie, niby za praktykantkę, a potem płacono głodowe pensje.

Stosunkowo lepsze warunki pracy były jeszcze u modystek i większa możność wybicia się, łatwiej też można było w przyszłości się usamodzielnić.

Jedną z dobrych znajomych Baczkowskiej otworzyła właśnie niedawno magazyn kapeluszy. Do tej właśnie — Karoliny Dłutawskiej — oddała Stenię na naukę. Wielkie zdolności rekozdzielnicze Steni i jej młóweza pracowitość szybko uczyniły z niej doskonałą pracownicę. Baczkowska wszakże nie chciała jej wbić w dumę, mówiła jej więc:

— Pracujesz weale nieźle, Stenieczko, ale chciałabym, abyś się jeszcze bardziej wydoskonalała. Pani Dłutawska jest świetną modystką, ale

nie ma nigdy własnych modeli, nie może więc podać za modę. Chciałabym cię oddać na mniejsze stanowisko do wielkiego magazynu. Tam dopiero nabierzesz oglady, szyku i elegancji w robocie.

Przypominała sobie, co prawda, swoje własne przykre przeżycia w wielkim magazynie. Pocięszała się wszakże:

— Stenia jest nawskroś uczciwa i porządna dziewczyna. Gdyby nawet ktoś na nią nastawał, potrafił się obronić.

Była tylko obawa, że podczas długiej drogi z domu do magazynu, z przedmieścia do śródmieścia i z powrotem może się czasem coś przytrafić. Nie brak przecież ulicznych uwodzicieli. Ale i na to był sposób. W tym domu mieszkały jeszcze dwie inne panny, także chodzące do pracy w tę samą stronę. Były to: Ola Mantarska i Marysia Borkówna, obie pracujące w wielkim magazynie mód tuż obok magazynu, do którego Baczkowska oddała Stenię.

Wychodziły i wracały zawsze razem. Było różnie i bezpieczniej...

Jeżeli chodzi o Baczkowską, to pracowała nadal usilnie. Pracy było sporo, ale zysku mało. Liczyła nato, że kiedyś syn będzie jej pomagał. Zbyszek zdradzał także pewne zdolności artystyczne. Dostał się do pracowni ceramicznej. Robił wielkie postępy i już nawet zaczął coraz lepiej zarabiać. Zakład ten wszakże wymagał pewnej prezencji, to też Zbyszek musiał być zawsze przyzwoicie ubrany. To kosztowało i pochłaniało sporą część zarobków.

Szefowa posłała kiedyś Stenię do sklepu Tarlickich, ponieważ trzeba było dobrać pewne ozdoby do kapelusza, a Stenia miała bardzo dobry gust, ceniony przez jej szefową.

Tu po raz pierwszy ujrzała syna właścicieli tego sklepu — Gustawa Tarlickiego. Niepospolita uroda Steni, piękniejącej z dnia na dzień, wywarła na nim potężne wrażenie. Gdy Stenia wychodziła, ukłonił się jej. Stenia odpowiedziała skinieniem głowy i wyszła.

Czy bywa doprawdy na świecie tak zwana „miłość od pierwszego wejrzenia”? Oboje zadawali sobie to pytanie, bo ujrzeni się przecież po raz pierwszy w życiu i to tak przelotnie. A jednak to jedno spotkanie pozostawiło niezatarty ślad w ich sercach.

Dalszy ciąg jutro.

# OBŁĘD NA MIŁOŚĆ

Na zapytanie ojca Stanisław odrzekł:

— Zamiaru mego nie zamiechalem. Wprowadzę go w czyn, gdy uznam za stosowne.

— Jak uważasz — odparł hrabia Tadeusz z całym spokojem — wiedz tylko, że natychmiast wtedy przerwę ci dopływ pieniędzy.

— Będzie mi to przykro, ale nie odstraszy.

— Ciekawy jestem, z czego będziecie żyli?

— Z pracy własnych rąk...

— Aż nawet tak? I ta... pani także będzie pracowała... własnymi rękami?

— Może nieco źle się wyraziłem. Oczywiście, będziemy pracowali umysłowo...

— Ale czy i... zarobkowie?

— Owszem...

— Chciałbym to zobaczyć...

— Zobaczysz szybciej, niż ci się zdaje. I wkrótce już otrzymasz zaproszenie na nasz ślub.

— Posłuży mi to tylko, jako znak, że trzeba ci powstrzymać dopływ pieniędzy. Na twoim ślubie nie zobaczysz ani mnie... ani matki...

— Matka chyba przyjdzie.

— Nie. Bo ja ją o to poproszę. To będzie dla niej bardziej przekonujące, niż twoje zaproszenie na ślub.

— Cóż? Będzie mi bardzo przykro... ale nie zmieni mego postanowienia.

Hrabia Tadeusz ani na chwilę nie brał na serio słów syna. Najnieślusniej, Stanisław i Mila zarabiali już teraz tyle, że ich zamiary nabierały zupełnie życiowych kształtów.

Naradzali się nad zebraniem funduszami. Mila, jako zapobiegliwsza rzekła:

— Patrz, jaki miałam dobry pomysł z tem wszystkim. Ojciec narazie jeszcze ci daje pieniądze, możemy więc nie zmieniać trybu życia, a wszystko zarobione przez nas od tego czasu dalać na P. K. O. sporą sumkę. Mam teraz nowy plan.

Niewiadomo poco mieszkam w dalszym ciągu tak zbytkownie. Zamieścimy to mieszkanie na znacznie skromniejsze i obciążone na nas dwoje. Będzie to naszym przyzłem ogniskiem domowym. W ten sposób zaoszczędzimy sobie jeszcze sporo pieniędzy. Uważam też, że możemy narazie żyć o wiele skromniej. Ja już stopniowo coraz bardziej przestaję się stroić. Posiadane toalety starczą mi jeszcze na kilka lat. Jeżeli która sukienka wyjdzie z mody, będzie ją można przerobić. Gdy będziemy teraz oszczędzali na mieszkaniu i utrzymaniu, można będzie wkrótce już mieć fundusz na kupno skromnego mieszkania oraz na zadatkowanie mebli. Resztę zapłacimy na raty. Jeszcze tylko na remont i odświeżenie mieszkania potrzeba będzie trochę pieniędzy. A potem można będzie śmiało dać na zapowiedzi.

Szczęście sprzyjało im zdumiewająco. Wnet już znalazło się miłutkie mieszkanko na kolonii za stosunkowo niskie komorne: trzy małe, ale schludne pokoiki, nowocześnie urządzone, jasne, widne, słoneczne. Odstępne szybko wplacono z posiadanych oszczędności i remontowano mieszkanie usilnie. Mila sama dobierała tapety i korzystała z każdej wolnej chwili, aby zaglądać do ich gniazdzka, upiększając je i ozdabiając. Dano już na zapowiedzi...

Wreszcie mieszkanko było gotowe do zamieszkania...

Zbliżał się dzień ślubu. Mila powiedziała kilka dni przedtem Stasiowi:

— Wiesz co? Nie posyłam rodzicom zawiadomień. Skoro i tak mają nie przyjść...

— Zwykła przyzwyczajenie wyinaga jednak...

— A ja ci nato powiem co innego. Jeżeli nie pošlesz zawiadomienia, nie będą wiedzieli o naszym ślubie... A jeżeli nie będą wiedzieli, nie po-

wstrzymają ci dopływu pieniędzy...

Stanisławowi zrobiło się przykro... Rzekł: — Wolalbym nie stosować takich kombinacji. O ślubie dowiedzą się zaś i tak, skoro wyprowadzę się z domu.

Wiedzi Mila zaryzykowała:

— A jeżelibyś się... nie wyprowadził?

Tu już Stanisław oburzył się:

— Jakże ty sobie wyobrażasz nasze małżeństwo?

— Nie zmieniliby się nic... Przecież i tak nie raz zostawałaś u mnie na noc.

— Mój Boże, że ty też nie rozumiesz tej różnicy! Robisz mi wielką przykrość, słowo daję. Nie wiem, jak ty traktujesz nasze małżeństwo, ale ja bardzo poważnie. Wiesz przecież, że narażam się nawet na zerwanie z rodzicami, co mi przyjdzie z wielkim trudem, zwłaszcza że względu na matkę. Jeżeli nato się decyduję, więc chyba tylko dlatego, że miłość ku tobie jest we mnie silniejsza, niż wszystko. Chcę być twoim mężem przed Bogiem i ludźmi. Nie chcę się przed nikim z tem ukrywać. Chcę być normalnym mężem i już!...

Mila zrozumiała, że... przeholowała... Trzeba było koniecznie udobruchać Stasia. Nie przyszło jej to z trudem. Miała nato swe wypróbowane sposoby. Wiedziała dobrze, że Staś staje się bezbronny, gdy poczuje ją w swych ramionach. Zastosowała ten niezawodny sposób. Wyszedł więc na lekcję uspokojony.

Natomiast gdy Mila została sama, zamysliła się nad tem zajściem. Zrozumiała, że tak, jak ona w tej chwili — mogła się zachować nawet niekoniecznie zajadła materialistka, ale poprostu kobieta... niekochająca. Czy wolno jej więc naprawdę wyjść za Stanisława? Czy nie cofnąć się w ostatniej chwili? Dla jego dobra i jej własnego?

Dalszy ciąg jutro.

# MIŁOŚĆ NA BEZDROŻACH

## Pamiętniki córki warszawskiego milionera

### 28) Ostatnia podróż

Przewidywania zabobonnych marynarzy nie ziściły się.

„Malaga” odbyła szczęśliwie podróż, sprzedała ładunek i wróciła do Gdyni.

**ZARAZ PO WYJŚCIU NA LĄD DORECZONO NAM DEPEZĘ**

od konsula, który pisał, aby mu natychmiast przywieźć do Warszawy pieniądze. Henryk miał jeszcze masę interesów na miejscu, to też, niewiele namyślając się, zabrałam pieniądze, wsiadłam do samolotu i przyjechałam do Warszawy. W domu konsula nie zastałam. powiedziano mi, że jest właśnie w małej Ziemiańskiej na Mazowieckiej.

Proszę sobie wyobrazić, jakie wrażenie zrobiło moje wejście na salę!

Ubrana byłam w deszczochronny kostjum marynarski z wielkim kapturem i wysokie buty.

Kelner, gdy chciałam podejść do stolika konsula, zaatakował mnie drogą.

— A pani dokąd? — zadał mi pytanie, trzeba przyznać, niezwykle, jak do gościa w kawiarni.

Wszyscy naokoło patrzyli na mnie z zainteresowaniem. Ktoś poznał mnie.

— To młoda Chencinerówna — usłyszałam koło siebie.

Było mi trochę nieprzyjemnie. Dotarłam w końcu do stolika konsula, który mnie, naturalnie, nie poznał, był poprostu przerażony, gdy usiadłam koło niego.

— Czego pan się tak na mnie patrzy? — odezwałam się.

Konsul poznał mnie po głosie.

— A to wspaniały kostjum! — śmiał się, — wcale pani nie poznaję.

Był bardzo zadowolony, gdy mu powiedziałam, że przywiezłam pieniądze.

— Uratowała mnie pani z psąkundnej sytuacji — mówił, — dziś do północy muszę zapłacić pewną sumę, coś w rodzaju honorowego długu, już straciłem nadzieję.

W milczeniu pokazałam mu na małą walizkę, którą trzymałam w ręku.

**STO KAWALKÓW** — powiedziałam żartobliwie, naśladowując andrusowski sposób mówienia.

Konsul przeraził się.

— Co takiego? Sto złotych? — powiedział żartując — wyrzuć mi to sobie jednym tchem.

Otworzyłam walizkę i położyłam na stoliku grube paczki stu guldenowych banknotów.

Konsul zaśmiał się.

— Pani mnie przyprowadza o palpacie serca, pani wie, że ja nie znam dobrze waszego miasta.

Zaczął zgarniać banknoty i bez liczenia chował je.

Cała publiczność na sali bezwiednie wstała ze swoich miejsc.

**POZERAŁI WZROKIEM STOSY BANKNOTÓW**

wszystkie oczy były zwrócone na nas.

Sto tysięcy! Czy jeszcze kiedykolwiek w życiu będzie mi dane zobaczyć tyle pieniędzy! Sto tysięcy. Suma taka jest dla mnie dzisiaj pustym dźwiękiem. Tak, jak milion, miliard, pieniądze, o których czyta się w gazetach, że państwo

buduje kolej za pięć milionów, że oszczędności wyniosą trzydzieści milionów. To są pieniądze, którymi operuje najbiedniejszy nawet człowiek, czytając gazetę, czy słuchając plotki politycznej; nie chwytają jednakże ich treści istotnej, nie wyobraża sobie ich zupełnie.

Pięć złotych, dwa złote, to jest realny pieniądz, którego siła przyciągająca jest na pewno większa od tych astronomicznych cyfr, bo realna i uchwytana w życiu codziennym.

Gdy piszę o tych stu tysiącach, które przecież też zarobiliśmy na jednej podróży, przypomina mi się, jak bardzo dziś potrzebuję dwóch złotych, aby kupić sobie świecę i trochę jedzenia na kolację.

Tak już w życiu bywa, że raz jest łatwiej o sto tysięcy, niż kiedy indziej o marne dwa złote.

Tego wieczora musiałam ulec prośbom konsula i pójść z nim do Adrii.

Był szczęśliwy z powodu mego przyjazdu.

Na drugi, czy trzeci dzień przyjechał Henryk. Miał gotowy plan.

Za wszystkie zarobione pieniądze kupuje towar, sprzedaje go i bierzemy ślub.

Naturalnie, że wszystkie kwestje posagowe nie istniały wtenczas.

**REFORMACKIE**  
**PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK**  
STOSUJĄ SIĘ:  
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,  
PRZY CIĘPIENIACH WATROBY,  
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,  
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY  
I PRZY SKŁONNOŚCIACH  
DO OSTRZEKCH SAŁADYNYCH  
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.  
UŻYĆ 1-2 PIGUŁKI NA NOC.

### Na małej wokandzie...

## Przyznał się

(A. E.) Na zabawie u pana Szymona Walczaka gwarno było, jak w ulu. Szły oberki za polkami, tancerki piszczały z uciechy, drzazgi leciały z podłogi...

Gospodarz widząc, że goście dość już się namęczyli, otworzył kredens, aby wyłożyć na stol promianty. Ale gdy zajął do wnętrza, zmienił się na twarzy z emocji.

Kredens bowiem świecił pustką.

— Ludzie kochane! — krzyknął pan Walczak nieswoim głosem. — Gdzie rąbanie?

Gdzie wędzonka, gdzie salceson? Gdzie kielbasy serduszkowej dwa łokcie?

Kiszka gdzie się podziała, do naglej śmierci?

Goście przerwali taniec i otoczyli kołem gospodarza.

— Któż ten eale chapanie zrzędził? — denerwował się pan Walczak. — Przyznaj się, psiarzaro jedna; przynajmniej mniejsze grzanie ebermiesz.

No i co? Nikt się nie przyznaje? Znakiem tego wszystkim obecnem zara osobiste reżimie skutecznie!

Gospodarz zamknął drzwi na klucz i ruszył w kierunku towarzysza.

Wówczas z pośród gości wystąpił pan Józef Pociąg i rzekł zrezygnowanym głosem:

— To ja, panie Walczak, te zarcie opchem.

Byliśmy bezmała milionera mi. Pieniądzy mogło nam wystarczyć do końca życia.

Henryk wogóle nie poruszał tych spraw.

Pieniądze były. Ani jego, ani moje, poprostu nasze, i to nam wystarczało.

W jakich warunkach wyłoniła się kwestja posagu — napiszę niebawem.

— Ta podróż, będzie twoją ostatnią podróżą na „Malagie” — prosiłam — mamy już dosyć pieniędzy i nie chcę, a-bys ciągle ryzykował życie na morzu.

Projektowaliśmy sobie, żeby ulokować pieniądze w jakimś solidnym interesie i żyć spokojnie i dostatnio.

Lecz okrutne życie pokrzyżowało nasze plany.

Nareszcie przyszła chwila ostatniej, jak Henryk solennie przysięgi, podróży.

„Malaga”, naladowana po brzegi, czekała w porcie. Na Baltyku i morzu Północnym panowały wtenczas straszne sztormy.

Otrzymał mi meldunki z Gdyni, że narazie podróż jest niemożliwa, aż do czasu uspokojenia morza.

— Mam szczęście do burz — mawiał — najlepiej się czuję na morzu podczas burzy, i puszczał ostrzeżenia mimo uszu.

Pojechaliśmy do Gdyni. Meldunki kapitana nie zawierały w sobie cienia przesady.

Wszystkie odjazdy zostały wstrzymane. Nawet wielki transatlantyk, chluba polskiej marynarki handlowej, stał w porcie bezczynnie.

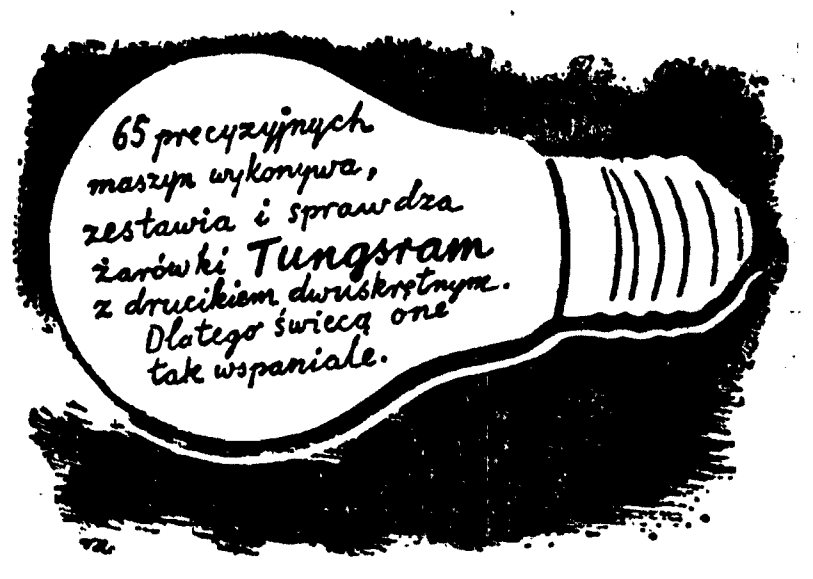
— Jutro wyruszamy — zdecydował krótko — muszę wycofać już za tydzień pieniądze, aby zapłacić ratę za sta-

tek, gdyż inaczej, w myśl umowy, przepada mi.

Do tego, naturalnie, nie mogliśmy dopuścić, statek przed-

lam. — Proszę się rozłączyć! mówi się.

Głos Henryka w aparacie zupełnie zamarł, a tony muzy-



stawał wielki majątek i można było mieć zeń wspaniałe dochody do końca życia, wy pożyczając go na poszczególne podróże.

Doświadczeni marynarze kiwali głową nad decyzją Henryka.

— Albo wielki ryzykant, albo nie orjentuje się — mawiali.

„Malaga” znów wyruszyła na morze, a ja wróciłam do Warszawy.

Miałam złe przecucia i drżałam o jego życie.

Przez długie trzy dni nie miałam od niego żadnej wiadomości.

Na czwarty dzień zadzwonił Henryk. Na szczęście, byłam blisko aparatu.

Gdy usłyszałam jego głos, zaczęłam gorączkowo pytać:

— Zdrow jesteś? Udało ci się wszystko?

Gdy odpowiedział, zdrżałam.

— Złe, bardzo złe, musisz... Ostatnich słów już nie dosłyszałam.

— Co muszę? W aparacie rozległy się tony muzyki.

— Henryku! Co mam robić? — wołałam.

Nie mogłam rozróżnić jego słów. Ktoś włączył radio.

— Halo! Halo! — krzycza-

ki stawały się coraz głośniejsze.

Zrozpaczona, powiesiłam słuchawkę.

Dziś wiem już, że był to niecyj podstęp owej bandy konkurencyjnej, która więziła nas w Łodzi.

Henryk chciał mi powiedzieć, że nie sprzedał ładunku i nie ma pieniędzy na zapłacenie raty. Ostatni termin zapłaty miał właśnie w momencie jego telefonu. Owi ludzie dobrze wiedzieli o tem i nie chcieli dopuścić, abym mu przywozła pieniądze z Warszawy.

Była to jedna z najtragiczniejszych kart naszego życia.

— Mimo strasznej burzy, jak mi Henryk później opowiadał — dojechałem szczęśliwie na miejsce, gdzie odbiorcy za bierali ładunek ze statku na swe łodzie i motorówki. Byli oni powiadomieni telegraficznie o moim przyjeździe. Niestety, tym razem nie było niko.

Daremnie wysyłałem sygnały świetlne. Z łądu nie było żadnego znaku. Rzykując życie i wolność, postanowiłem na zwykłej łodzi dojechać do łądu i namówić odbiorców do wyjazdu na morze. Moja załoga określiła to, jako zwykle szaleństwo.

Dalszy ciąg jutro.

## Odpowiedzi Redakcji

P. Mar. O. pisze nam: „Chciałabym być policjantką, a nie wiem, gdzie się z tem zwrócić. Proszę więc o udzielenie mi informacji, co trzeba robić, żeby się dostać do policji.”

Zwrócić się w tej sprawie do 6-ej brygady Urzędu Śledczego, przy ul. Daniłowiczowskiej.

P. Tańka pisze: Mam 18 lat i podobno ładny głos, sopran, dość wyrobiony, samokształcony. Chciałabym to wykorzystać i w ten sposób dopomóc mej matce, która jest w biedzie. Lec w jaki sposób? — nie wiem. Wydobądź ze swego skarbcza dobrą radę i dla mnie, Drogi Redaktorze! Mogłabym cokolwiek wplacać za naukę, ale przedtem chciałabym zapytać się, czy wogóle warto ludzię się nadzieją, że śpiew stanie się źródłem mego utrzymania.

Panie Redaktorze, proszę o jakąś myśl przewodnią i pomoc doradczą w zdobywaniu egzystencji, pracując w naj-

bardziej ukochany sposób, za który będziemy się modliły ja i moja matka.”

Nawet w najlepszym wypadku trudno marzyć o szybkim zarobku waniu śpiewem. Należy głos bardzo długo i usilnie kształcić, zanim można będzie pomysłować o tem, aby użyć skąd możność zarabiania tą drogą. Radziłbym Pani zdobyć się na odwagę i udać się do dyrektorki Opery Warszawskiej — p. Janiny Korolewicz - Waydowej.

Sama niegdyś znakomita śpiewaczka, wykazuje teraz dużo zainteresowania młodemi talentami. Niech Pani spróbuje, powołuje się na nasze pismo, udać się do Teatru Wielkiego i dotrzeć do pani dyrektorki. Ta zasłużona artystka i bardzo dobra obywatelka zechce, zapewne, wypróbować głos Pani i udzieli rady, opartej na wieloletnim doświadczeniu i wyrównanej znajomości śpiewu.

P. M. R. Adres Ignacego Paderewskiego. Morges, (Szwajcaria).

P. Reni z Dębina. Zew Pani znalazł oddźwięk w sercu p. Jasia. Nadesłał nam list, którego nie zamieścimy ze względów zasadniczych, ale możemy go przestać Pani, o ile Pani poda nam swój adres i załączysz znaczek pocztowy na list zamknięty.

Tej samej jeszcze nocy zaalarmowana policja znalazła skradziony zegarek w mieszkaniu pana Józefa. Stanął zato biedak przed sądem i skazany został na miesiąc więzienia.

## Tłumaczenie słów naszym Czytelnikom

**St. Stralscha.** Czy Pani nie wróciła nie słońca. O mego sen nie nie ma w. Będzie pociecha z dzieci. Sytuacja materialna polaryzuje się, ale jest coś niepokojącego. Gość Panią odwiedzi. Może Pani grać na loterii.

**F. K. 13 — 24.** Pozna Pani bruneta lub szatyna o prawym charakterze, któremu bardzo się Pani podoba. Otrzyma Pani propozycję piątkową. Niepokój chwiliowy będzie. Zaproszą Panią na uroczystość lub zabawę.

**Amira s. p. 100.** Wyjdzie Pani z małżonkiem o ładnych oczach. Jak się nazywa ten szczęściarz — nie wiem. Ciotka żyje i świetnie jej się powodzi. Otrzyma Pani mały podarunek.

**F. Z. ba. Praga.** Nie radzę grać na loterii. Wesołe będzie w sąsiedztwie, lub chrzciny. Gość przyjdzie. Sprzeczek będzie na tę zawodową. Szczęśliwy dzień — niedziela.

**Pan Leopold St. pisze:**  
„Przepowiednie Szanownego Pana sprawdziły się, wobec czego uprzejmie proszę o wytlumaczenie mi snu mego z wczorajszej nocy:

„Snił mi się gęsty bór, po którym chodziłem nocą. Dokoła siebie widziałem jakieś straszne ogoniaste zwierzęta, niby smoki i bałem się okropnie. Z głębi lasu dochodziły potępięcze chichoty, a na środku polany znalazłem dom warjatów. Z niego właśnie brzmiały te chichoty.”

„Sen powyższy wróży podróż po dalekich krajach. Ma Pan gdzieś dać leko krewnego, lub przyjaciela. Oszustwo lub kradzież grozi Panu. Otrzyma Pan większą sumę w obecnej walucie.

**Z. M.** Ten śledź przed spaniem nie wpływa na proroczość snu. Wyjdzie Pani z małżonkiem. Gość przyjdzie. Szczęśliwa cyfra — 3.

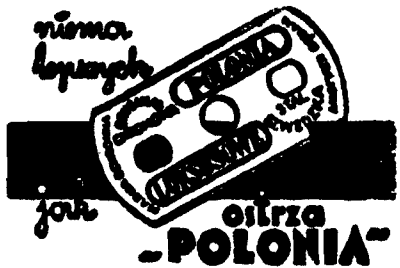
**Czytelnik z Żerania.** Będzie śmiało na na lepsze. Zwiększone zarobki. Sprzeczek z blondynem. Pozna Pan miłą szatynkę.

**Czesław 38.** Będzie Pan świadkiem wypadku lub awantury. Na zabawę Pana zaproszą. Szczęśliwa data — 14 lipca. Kłopot pieniężny czeka Pana.

**Niuśka nr. 13.** W życiu Pani będzie duża zmiana. Spotka Pani blondyna. Lekkie niedomaganie będzie w rodzinie. Otrzyma Pani pieniądze.

**„Trzy S.”** Osoba owa jest w błędzie. Sen nie mówi o serwaniu stosunków z owymi panami. Wróży natomiast szczęśliwe rozwiązanie kłopotliwej sytuacji i spełniony zamiar. Szczęśliwa cyfra — 4.

**„Irena.”** Będzie Pani ciężko chora tej zimy. Możliwe, że i operacja czeka Panią. Otrzyma Pani list od osoby, będącej daleko. Gość przyjdzie.



## W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy kłosa z Czytelnikami

# Ukrył się za parawanem

**P.** Hele tali nam się „Mam chłopca, który mi coś sto robi sceny zardrości. Kocham go bardzo i nigdy go nie zdradzam, a zawsze jestem o to posadzana. Znamy się osiem lat. Bardziej abliżeni do siebie jesteśmy dopiero dwa lata.

**Doradz więc, Panie Redaktorze,** co mam robić, bo mój ukochany chce mnie s blahego powodu porzucić.

Był u mnie w piątek. Zaraz po nim przyszedł do mnie mój dawniejszy narzeczony, s którym mnie już nie łączę, tylko sprawy pieniężna. Mój ukochany posadził mnie, że mnie coś z tamym łączy. B. narzeczony wkrótce wyszedł, a mój ukochany został. Tłuma czyłam mu, ale nie chciał słuchać, tylko płakał i powiedział, że widzimy się ostatni raz. Ja też spazmowałam. Na to weszła moja mama i pogodziła nas (muszę zaznaczyć, że mieszkam sama).

Mój Heniusz został na noc, powiedział, że mnie już nie zostawi i postara się o wszystkim zapomnieć. Z rana poszedł. W sobotę znów został na noc, nie pytając się, czy się zgadzam. W niedzielę rano wyszedł i miał być o 3-ej.

Skorzystałam s okazji i poszłam do fryzjera, sostawiając kartkę tej treści: „Henku, idę do fryzjera! Zaczekaj!” Heniusz miał drugi klucza. Przy szedł i obok tego, co napisałam, dopisał: „Hele, idę do fryzjerki! Będę o dziewiętej wieczorem!” Mimo to nie wyszedł s domu, leca ukrył się za parawanem i obserwował mnie. Nie przesuwając pod stopu, przeczytałam kartkę i chciałam skorzystać s chwili czasu, żeby zobaczyć się s dawnym znajomym i załatwić to, pocco on do mnie przyszedł. Napisałam list i wyszłam s domu w zamiarze doręczenia temu drugiemu. Ledwo zdążyłam dojść do schodów, jak Henio pobiegł za mną i wciągnął mnie do mieszkania. Wyjął list, przeczytał, ubrał się i chciał iść już ode mnie na zawsze. Nie chciałam go puścić, bo przecież go kocham. On jest dla mnie wszystkim. Oboje płakaliśmy i śmieliśmy się razem. Wkońcu dał się namówić na pójście do jego ciotki, tej, która nas poznała z sobą. Całą drogę do mnie nie mówił. Przyszliśmy do domu. Znów został na noc, ale się nie kładł, leca siedział w palcu. Bałam się położyć, bo

on ma haso i stało mi głoz.

Wkońcu się namyślił i położył się, ale w ubraniu. Całą noc tak leżał w ubraniu. Gdy próbowałam go całować, odpychał mnie od siebie. Narazicie sam mnie zaczął całować. Z rana jednak potęgnał się obojętnie i powiedział, że już nie przyjdzie.

Nie wiem, co o tem sądzić: czy on mnie kocha, czy nie? Ja s nim szaleję. Życie bez niego dla mnie nie niewarte. Jeżeli mój Heniusz nie wróci, to chyba się ze światem pożegniam. Dziś przy pracy siedzę nieprzytomna.

Błagam Cię, kochany Zbawco strapionych dusz, co mam robić, żeby Henio został przy mnie, bo ja naprawdę Henia kocham.

Nie jestem pierwszej młodości, a kocham się pierwszy raz.

Na szczerzy list, pisany s chlubaq

otwartości, i miły, bezpretensjonalny, postaram się odpowiedzieć w tym sam sposób.

Oto, ów Heniutek jest niezdolny, ciekoty chęcy s najpotworniejszą dolegliwością miłosną, zwaną zazdrością. Nie można tego inaczej nazwać, jak niedomaganiem, ponieważ opisywane przez Panią objawy są już wręcz chorobliwe. Niech Pani szuka lekarstwa pokazując mu niniejszy list i moje słowa.

Kto chce być szczęśliwy w miłości — a alema ponad miłość większego szczęścia na świecie — niech, jak ognia unika zazdrości. Gdy się ją poczuj, należy ją natychmiast zwalczyć w sobie, bo inaczej będzie się potęgowała zatrważająco i zakwasy, nawet najpiękniejsze uczucie.

Najwybitniejsi pisarze i mędrcy świata ukazywali całą ohydę zazdrości.

Człowiek nie jest bydlęciami, powinien umieć zwalczać w sobie zło potędy. Powinien wiedzieć, że miłość polega na zaufaniu, na wierze w swoje bóstwo, jak w Bóstwo niebiańskie. Kto kocha, nie powinien nawet najmniejszej przykrości czynić ukochanej istocie, a niżej jej bardziej nie udreży, jak zazdrością.

## Całował ją aż do krwi

Film budził niezdrowe ciałoty widzów

Przed kilku dniami sąd w Slough, malej mieście angielskiej, skazał 42-letniego kupca, Williama Hutera na 7 dni ostrzonego aresztu zato, że

zbyt gwałtownie całował kobietę.

Ten wypadek zdarzył się Huterowi w jednym londyńskim kinie. Wyświetlano tam jakiś sentymentalny film erotyczny. Film bardzo podniecił Hutera. Obok niego siedziała nieznajoma, elegancka pani, która mu przypadła do gustu. W pewnej chwili, kupiec, który nie mógł już dłużej nad sobą zapanować, schylił się i pocałował nieznajomą. Pocałunek był tak gwałtowny, że wargi zaczęły krwawić.

Ta drobna nieprzyjemność skłoniła chyba napaadniętą do zaskarżenia do sądu, Williama Hutera, który jest żonaty i ma dwoje dzieci. Oskarżyła go o uszkodzenie cielesne.

Sędzia surowo ukarał namiętnego kupca. Radził mu jeszcze, by w przyszłości siedział w Slough i wdychał świeże powietrze, a nie chodził do londyńskich kin, działających na niego tak szkodliwie.



Austrjacka misja Czerwonego Krzyża pod kierownictwem doktora Schuplera wykazuje ożyloną działalność, szczególnie ostatnio krwawe walki na froncie północnym w Abisynji przysporzyły misji tej wiele pracy. Na zdjęciu fragment działalności tej misji.

DANIEL BACHRACH

## Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta  
Warszawskiego Urzędu Śledczego

### Za kulisami lupanaru

XI.

Zacząłem ją wypytywać, w jaki sposób dostała się do tego domu i dowiedziałem się od niej, w jak wyrafinowany sposób Gustaw łowi swe ofiary. Ze słów młodej dziewczyny wynikało, że Gustaw za pośrednictwem sąsiada jej rodziców, obiecał, że ma dla niej dobre miejsce piastunki do dziecka i powiedział, że ten pan, do którego ma jechać, będzie u niego wieczorem, by ją zabrać i o ile mu się spodoba, to ją zabierze do majątku w okolicy Lwowa.

By jej nie niepokoić niepotrzebnie, nie mówiłem jej w jakim się znajdowała niebezpieczeństwo. Postanowi-

łem już zlikwidować całą sprawę, gdy nagle zaszedł nie przewidziany przeze mnie wypadek. Czy to przez nieostrożność wywiadowców, będących na obserwacji, czy też wzbudziłem jakieś podejrzenie, wpadł nagle Gustaw do pokoju.

Przerazenie malowało się na jego twarzy i oczy nabrzmiały krwią. Robił wraże nie dzikiego zwierza.

— Hej, panie ładny — zwrócił się do mnie. To z pana taki numer, policję mi pan nadsłał na kark, a może pan jest sam z „hintów”? Ale gdybym nawet miał zgnieć w kryminale, to żywy pan stąd nie wyjdiesz! — mówiąc to, wyjął z

kieszeni duży nóż rzeźniczy. Stałem za daleko od okna, by móc wybić szybę i dać hasło stojącym na ulicy wywiadowcom. Miałem wprawdzie rewolwer w kieszeni, ale był zabezpieczony i nie zdążyłbym go odbezpieczyć. Dziewczyna ujrzawszy nóż, krzyknęła przeraźliwie.

— Stul pysk! — krzyknął Gustaw groźnym tonem, — bo cię zakatrupię!

Znalazłem się w krytycznej sytuacji. Musiałem zachować zimną krew. Widziałem, że opryszek nie ma nic do stracenia i że życie moje wisi na włosku. Schwyciłem szybkim ruchem stojący na stole wazon od kwiatów i rzuciłem w lampę. W pokoju zapanały ciemności. Schyliłem się i błyskawicznym ruchem wyjąłem z kieszeni rewolwer i odbezpieczyłem.

— Ręce do góry — krzyknąłem, strzelając w sufit.

Usłyszałem kroki na schodach i w tej samej chwili do pokoju wbiegło kilku wywiadowców z rewolwerami w re-

ku. Jeden z nich trzymał zapaloną lampkę elektryczną.

Po chwili już miał Gustaw nałożone kajdanki na rękach, a w niespełna pół godziny później, czcigodna para wraz z dziewczynkami, znalazła się w urzędzie śledczym.

Wziąwszy do pomocy dwóch wywiadowców, udałem się do mieszkania Kleinertowej. Było już po północy i Kleinertowa spała snem sprawiedliwych. Kazalem ją obudzić. Nie oczekiwała tej niespodzianki, bo weszła do saloniku z uśmiechem na ustach. Uśmiech jednak zamarł, gdy ujrzała mnie w towarzystwie wywiadowców tamtejszej policji, których dobrze znała.

— Jestem urzędnikiem policji kryminalnej z Warszawy i przyszedłem panią aresztować za kuplerstwo i za współudział w zamordowaniu Jadwigi Korolewiczówny. Wspólnicy pani znajdują się już w bezpiecznym miejscu. Kleinertowa zbłaźła, jak ściana i niezdolna była wymówić ani jednego słowa.

— Radzę pani powiedzieć prawdę. Wpłyne to na sąd. Mogą pani przyznać okoliczności łagodzące.

— Nic nie wiem o żadnym morderstwie i nie znam żadnej Korolewiczówny.

— Nie znała jej pani? Przecież była u pani uczennicą?

— Ah, pan myśli o Jadzi! Nie wiedziałam nawet, że się tak nazywa i że została zamordowana — odpowiedziała, odzyskując równowagę.

Odwiozłem ją wraz z dwiema dziewczynkami, które zastałem w jej mieszkaniu, do urzędu śledczego.

Przez całą noc trwało pod kierunkiem sędziego śledczego i prokuratora badanie, leca bezskutecznie. Mimo krzyżowego ognia pytań, zaprzeczali kategorycznie, iż mieli coś wspólnego z popełnieniem morderstwem. Wreszcie, nad ranem jedna z dziewcząt udzieliła mi nader cennych informacji. Zeznania jej potwierdziły zresztą przez jej koleżanki, zmusiły wreszcie sprawców, by przyznali się do winy.

Dalszy ciąg jutro.

WYDZIAŁ SZKOLNY  
PRYLINSKI  
WARSZAWA, JERZYŃSKA 21

# Dorabiali na zapomogach

## Przyjaciółka i znajomi „umarli”...

Jan Gozdalik, zamieszkały wraz ze swą przyjaciółką, Bronisławą Ciećwierz, u Wacława Kotulskiego, który oprócz domku miał zapisane na swej „hipotece” 8 wyroków, skazyjących za różne przestępstwa. Dobra para wpadła na cyniczny, choć niezmiernie wesoły, pomysł „dorabiania się” na odbieraniu zapomóg pogrzebnych od Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

Sposób okazał się wprost nadzwyczajny. Oto Bronisława Ciećwierz, zdrowa i pełna życia młoda kobieta, położyła się do łóżka, udając chorą.

Gozdalik wezwał lekarza z Ubezpieczalni, dr. S.

Dr. S. przyszedł, obejrzał zapisal i prosił motopiryny i wodę utlenioną do płukania gardła, poczem, znajdując stan „chorej” zadowolający — opuścił mieszkanie Gozdalika.

Nazajutrz do dr. S. przychodzi Gozdalik z żalobną opaską na ramieniu i, jęcząc, mówi:

— Panie doktorze! Niestety umarła!

— Co? Jak? Kto umarł?

— Ano, moja żona, Ciećwierz, u której pan doktor był wczoraj.

Lekarz otworzył szeroko oczy, nie przypuszczał bowiem, aby „choroba” zrobiła tak szybkie postępy.

Gozdalik poprosił o zaświadczenie lekarskie, co do przyczyny zgonu.

Dr. S. zawahał się, nie wiedział, jak uapisać, ale wreszcie wydał świadectwo, zaznaczając, iż Ciećwierz zmarła wskutek choroby serca. Ucieżony Gozdalik pobiegł do domu. Okazawszy przyjaciółce dokument, że zmarła na serce, kazał jej kupredzej wstać z łóżka i pojeść z nim do parafji, celem sporządzenia aktu zejścia.

„Nieboszczka” wypełniła śpiesznie życzenie przyjaciela.

Udali się do kancelarii parafjalnej.

Tu Gozdalik, nie zdejmując opaski żalobnej, odegrał wspólnie drugi akt komedji. Urzędnicze okazał świadectwo lekarskie o przyczynach zgonu swej żony niesłubnej, Bronisławy Ciećwierz.

Urzędniczka spisała akt zejścia.

Pod aktem podpisali się naoczni świadkowie śmierci: Gozdalik i „nieboszczka”, Bronisława Ciećwierz, która dla przyzwyczajenia podpisała się nazwiskiem Stanisławy Zielińskiej.

Ale nie na tem jeszcze koniec. Trzeba było zdobyć rachunek zakładu pogrzebowego. I nato znalazł się pomysł do jego sposobu. Gozdalik wszedł do jednego z zakładów pogrzebnych i prosił o urządzenie pogrzebu dla zmarłej żony.

Umówiono się co do jakości karawanu, zaprzęgu i t. d. Ustalono również cenę pogrzebu. Gozdalik prosił tylko o wystawienie rachunku zgóry, by mógł pieniądze za pogrzeb otrzymać z Ubezpieczalni.

Nieprzeczuwający podstępni właściciele zakładu rachunek wystawili.

O to tylko sło. Mając już wszystkie dokumenty, Gozdalik poszedł do Ubezpieczalni Społecznej i prosił o zapomogę pogrzebo-

wą, w związku z pogrzebem żony swej, Ciećwierz.

„Papiery” były w porządku i Ubezpieczalnia zapomogę wypłaciła.

Tęż wieczorem w mieszkaniu Gozdalików odbyła się wielka libacja, na której toast na cześć Ubezpieczalni wygłosiła „zmarła” i „pocnowana”, Bronisława Ciećwierz.

Po tej, tak pomyślnie zakończonej próbie, postanowiono doskonały proceder uprawiać nadal.

Wprowadzono tylko pewne uproszczenia. Oto zaświadczenia lekarskie i rachunki zakładów pogrzebnych zaczął fabrykować Kotulski.

Pomysłowa szajka zaczęła „uśmiercać” wszystkich swoich znajomych.

W ten sposób „umarł” brat Gozdalika, kuzyn Kotulskiego i wielu innych.

Za każdym razem Ubezpieczalnia płaciła zasiłek pogrzebowy.

Urzednicy Ubezpieczalni dziwili się nawet, że na Gozdalika spadła jakaś plaga.

W krótkim odstępie czasu bowiem „zmarli” 3 osoby z jego najbliższej rodziny.

Aż wreszcie oszustom powieła się noga.

W Ubezpieczalni pewien interesant wzbudził podejrzenie. Przyszedł on, celem odebrania zapomogi po śmierci niejakiego Korytkowskiego, szostera Związku Strzeleckiego. Wśród złożonych dokumentów zakwestjonowano zaświadczenie, wystawione przez Związek Strzelecki, którego pieczęćka była dziwnie niewyraźna.

Urzednik Ubezpieczalni po-

stanowił rzecz sprawdzić. Za telefonował do Związku Strzeleckiego:

— Tu referat zapomogi pogrzebowych Ubezpieczalni. Kto z rodziny po f. p. Bolesławie Korytkowskim otrzymał zaświadczenie?

Traf chciał, że telefon odebrał właśnie sam Bolesław Korytkowski. Dowiedziawszy się od Ubezpieczalni, że już umarł, o mało nie sordził ze zdziwienia. Ledwo zdolał wy-

jechać do domu, aby się dowiedzieć, jak to się stało. Wtedy dowiedział się, że jego żona, która była „świadczeniem” przy sporządzaniu w parafjach aktów zejścia.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie stał pod zarzutem oszustw i fałszerstw Kotulski, Gozdalik, Ciećwierz oraz Eugenia Zmysłowska, która była „świadczeniem” przy sporządzaniu w parafjach aktów zejścia.

Okazało się, że w parafjach aktów zejścia, w których wystawiano świadectwa, wstawiano w nich wyroki, skazyjące na karę, a nie na śmierć.

Okazało się, że w parafjach aktów zejścia, w których wystawiano świadectwa, wstawiano w nich wyroki, skazyjące na karę, a nie na śmierć.

# Naiwnych nigdy nie zabraknie

## Kota w worku kupował od kanclarzy i kto? — Lekarzy!

Do lekarza - dentysty, Stanisława Cieleckiego, zgłosił się pewnego dnia jakiś nieznajomy, uskarżając się na ból zęba.

Lekarz szczegółowo zbadał jamę ustną i nic nie zauważył. Między pacjentem a lekarzem wywiązała się rozmowa, w toku której pacjent okazał złote monety rosyjskie, dodając, iż ma ich cały worek. Skarb ten udało mu się wywieźć z So wietów, gdzie zapadł nań wyrok śmierci za „burżujską” działalność.

### „ŚWIETNY INTERES” W WOKU

Pacjent wyraził gotowość odstąpienia monety po niskiej cenie. Lekarz zgodził się i umówiono już cenę w kwocie 24 tysięcy złotych. Transakcja miała się odbyć nazajutrz, gdyż lekarz musiał podjąć potrzebną sumę z banku.

Jakoż następnego dnia przyszedł ów pacjent z dużą i ciężką walizką w ręku. Otworzył ją z worka, znajdującego się

w walizce wyjął kilka monet uwalanych glina. Lekarz monety obejrzał i uznał je za prawdziwe. Wtedy właściciel skarbu walizkę zamknął na klucz i oświadczył, iż przyszedł tu w towarzystwie swego znajomego i chciałby, aby ten był świadkiem transakcji. Cielecki zgodził się bez wahania.

### STARSZY PAN Z BUJNA BRODA BYŁ OSTROŻNY

Po chwili wszedł starszy pan z bujną brodą. Poproszono lekarza, aby pieniądze dał do obejrzenia, gdyż dużo jest fałszywych banknotów. Lekarz wyciągnął z szafy pieniądze. Przybyli obejrżeli je, obliczyli, a następnie owiązali w chustkę i zwrócili lekarzowi, poczem zapowiedzieli, iż wrócą zaraz z drugim workiem.

### A P. CIELECKI CZEKAL, CZEKAL CIERPLIWIE

Lekarz cierpliwie czekał do wieczora. Wreszcie zajrzał do szafy i omal nie zemdlął z przerażenia. W chustce zamiast

banknotów były... okrewki gazet.

Domyślając się, iż padł ofiarą oszustów, wezwał policję, która przystąpiła do otwarcia pozostawionej przez przybyłych walizki. Okazało się, iż w walizce nie było nawet ślada złotych monet, worek bowiem był wypełniony... gliną i fasolą.

### KANCIARZE SA — ZŁOTO ZNIKŁO

Dopiero po dłuższych poszukiwaniach udało się cynicznych oszustów odnaleźć. „Rosyjskim uciekinierem” okazał się znany na terenie Warszawy aferzysta — Józef Zalewski. Pomocnikiem jego 55-letni Sruł Nagielkopf, grasujący oddawna wśród naiwnych oszust. Specjalnością Nagielkopa było odgrywanie roli „konsula” wśród emigrantów. Zalewski i Nagielkopf stanoili wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Sąd postanowił sprawę odroczyć.

# Gwiazdkowe ciągnięcie loterii państwowej

## Główne wygrane

Zł. 20.000 na nr.: 25705  
Po zł. 5.000 na nr-y: 101049 109033 152833 156897 180433 183605  
Po zł. 2.000 na nr-y: 35736 46660 49724 50593 92221 93023 105651 104393 132392 168191  
Po zł. 1.000 na nr-y: 966 1005 1400 4198 3712 1545 2075 6582 6784 12507 13328 13633 13178 14731 16846 18862 23714 24913 28399 29000 32012 35535 41125 41199 42826 46860 46741 49674 54901 55782 58352 58727 61916 65266 63090 68819 69776 70216 72324 75958 78475 75535 83366 85249 96994 87227 89406 95294 96527 100170 101416 103527 104617 107840 109817 110671 111454 110567 112715 112933 114591 121411 128313 129119 130986 131441 131183 136914 135819 136372 138209 141471 142057 132330 146146 147561 151521 156611 157527 157906 156363 157832 159777 161107 162038 162745 160965 150817 165384 166810 168429 170762 172316 181183 193821

## Wygrane po 200 zł.

863 468 1085 231 509 65 99 705 872 953 2018 412 793 836 3396 409 847 4157 269 365 5455 83 643 56 98 871 6068 164 244 827 7169 225 8209 9033 124 266 710 10251 424 94 11464 676 743 861 943 13300 14595 920 16034 282 631 17166 71 317 560 753 18.10 648 86 19095 216 311 981 20055 982 21117 411 884 950 22130 263 731 23126 441 945 24881 967 26060 182 549 27278 424 966 28338 748 73 29014 237 594 875 30363 31536 800 88 33098 756 34135 71 238 37678 38315 488 890 39006 31 109 40247 329 54 786 41585 87 42178 461 515 87 869 43249 67 44374 747 867 45476 804 46052 331 537 905 8 47500 40 665 48139 241 49099 199 423 606 702 50014 536 819 51838 801 52088 185 53063 643 54030 193 818 55014 56737 934 57000 94 58317 53 640 59028 117 680 845 60401 556 824 61107 846 62079 479 975 63615 772 64555 75 85 849 65210 854 857 66606 67557 608 68 996 68116 807 69123 68 976 70219 496 591 71125 289 339 494 527

713 72 187 73 369 74 116 76 007 791 950 75177 549 835 76484 601 78243 57 980 79267 602 80576 81565 82008 164 370 814 83304 492 998 84080 556 632 85017 709 86053 214 65 87117 383 608 830 984 88161 215 64 561 70 883 932 89150 308 488 822 90007 863 91397 663 92823 981 93180 769 94536 85 663 95480 767 96220 36 561 99444 659 109011 955 101454 102270 430 103480 695 104680 946 105615 106194 264 551 669 107128 304 108126 473 747 989 109866 110043 592 969 111003 36 618 112277 113484 114646 751 803 115049 182 374 393 656 763 116037 425 925 117747 118158 297 507 702 119205 384 522 696 121290 938 122058 927 123484 580 625 758 124052 156 555 71 661 125476 126016 127291 510 720 128466 77 85 926 129148 314 795 130145 291 338 874 999 13123961 349 448 132321 33 691 894 133096 401 68 567 734 863 90 935 134055 415 61 560 604 850 56 135077 459 137161 486 533 138159 242 336 680 829 140352 789 873 141519 816 96 142314 943 143815 144279 469 146071 124 602 147430 562 796 148033 630 875 149209 723 150029 124 952 151146 338 511 734 152063 680 970 153003 70 191 586 602 754 154287 525 836 155955 156402 52 798 158073 164 422 662 159527 160046 111 161476 796 938 46 162093 241 884 163289 476 634 164638 914 93 165195 677 166927 319 790 981 167142 317 767 168426 86 169423 575 170209 470 536 708 171567 172065 603 173073 244 174022 323 532 90 777 176472 863 87 177831 178058 203 366 509 179571 670 180250 526 181580 901 182086 728 931 183107 390 184453 70

## Wygrane po 100 zł.

19 255 95 349 590 612 2171 669 743 912 3356 746 823 4240 403 24 545 89 778 986 6098 110 464 575 692 828 79 702 257 77 795 831 8535 754 56 919 9066 160 65 977 10238 42 61 307 15 49 64 563 803 11267 308 595 626 68 749 826 12024 258 85 422 583 13093 176 214 33 358 69 531 43 851 14176 288 527 15264 458 74 512

622 53 817 47 916 16163 96 222 65 430 71 607 844 52 957 17063 110 217 453 518 701 70 889 18181 287 532 59 730 80 19207 61 344 404 504 80 761 914 20278 326 978 21004 31 295 366 873 678 850 75 22497 575 757 23100 727 24352 766 869 88 25022 158 330 61 449 739 48 85 943 26149 317 411 729 801 923 39 27340 450 65 581 70 687 773 28028 757 29051 107 391 626 942 30087 523 740 99 31140 202 29 522 86 831 914 32204 370 404 663 702 7196 389 584 700 44 851 34043 158 415 31 95 523 634 46 94 802 35290 334 79 83 431 636 72 743 91 970 36194 369 449 526 29 37207 921 38018 174 453 622 729 963 39114 281 965 40767 810 916 41004 5 47 100 98 202 58 313 642 881 42074 324 437 964 43063 83 113 517 81 859 44063 190 209 505 18 604 45015 45 54 169 313 46159 246 457 716 47142 484 629 85 48180 250 74 993 49064 238 467 805 707 50000 676 883 51132 211 63 409 551 96 747 81 52009 66 326 604 739 53055 81 93 243 430 680 951 84 54300 635 68 914 84 55152 313 598 610 713 62 96 955 56121 208 496 606 929 57072 104 32 547 627 721 43 826 58058 287 674 39323 60140 850 485 71 520 61263 659 946 62112 223 81 419 783 975 63196 307 553 623 713 992 64134 71 412 65078 391 466 60025 560 810 67093 631 49 77 875 68166 552 897 69189 231 334 457 77 592 700 43 957 76 70120 431 500 66 623 71389 527 796 892 958 61 70 72089 263 84 422 61 525 714 846 73063 469 699 782 940 74042 477 76006 306 578 616 26 50 875 77171 601 714 906 45 88 78060 260 729 871 79066 271 495 556 93 845 80443 49 712 81044 178 201 356 63 532 743 82069 368 426 895 975 83555 59 620 704 84204 84 412 321 878 36526 34 711 883 990 92 87093 218 549 65 903 88305 722 821 89113 54 320 498 555 641 750 955 90180 88 89 229 30 629 91580 637 69 783 868 92276 385 98 462 855 93065 84 256 96 621 94244 358 549 958 95181 238 407 9 731 964 96236 71 77 96 430 917 97155 247 376 698 870 98013 242 650 99190 383 647 856 100027 47 481 991 101158 69 305 89 688 874 882 86 102068 411 488 715 74

842 48 108001 11 161 394 835 34 798 104521 32 609 10 756 839 853 84 105004 53 63 74 76 207 261 659 106039 44 88 237 651 726 64 846 66 946 60 107232 357 52 661 108040 81 191 241 380 413 30 561 917 109403 81 87 892 903 110664 111088 375 804 32 112231 98 526 746 995 113161 98 322 689 90 748 905 77 114016 94 109 202 305 463 618 115086 433 525 679 730 863 947 11 133 267 349 592 606 863 117024 44 727 99 118008 88 220 312 710 119348 78 404 785 886 120432 629 47 899 121129 227 347 88 441 516 844 122074 200 42 66 871 649 123120 23 779 807 929 124006 331 422 72 586 125000 283 87 868 927 126078 557 657 127077 84 113 310 452 511 75 918 64 128111 16 373 461 583 129080 463 546 725 72 130312 438 932 131103 488 984 132888 762 133264 83 585 609 947 134372 498 702 992 135169 468 99 136353 492 598 696 137216 526 685 137013 27 48 247 711 867 928 139369 549 670 140000 237 369 426 45 612 141132 398 432 618 739 847 905 142250 293 469 630 68 143594 669 93 144183 402 717 32 145163 73 674 811 94 146010 566 604 731 899 147038 95 236 98 452 520 604 5 827 49 931 148583 622 704 989 149038 170 607 790 884 150279 84 302 90 557 802 94 909 64 151025 61 156 203 20 64 70 349 571 78 795 935 152052 284 819 728 967 153166 720 154329 672 81 756 155360 788 837 908 156020 177 667 157233 333 642 51 798 923 158184 419 823 933 79 159005 20 298 755 160048 649 854 997 161284 94 526 606 828 31 162156 443 983 163059 303 29 164026 55 96 97 200 40 670 732 85 876 967 165041 247 573 768 166132 395 643 715 167086 158 415 719 168071 84 230 52 309 755 836 50 169292 550 801 922 170104 499 526 745 171043 50 66 128 278 518 647 740 919 172093 341 62 99 506 734 173261 336 428 507 743 887 174260 417 35 815 175035 52 377 748 94 910 176623 737 837 914 177278 371 458 962 178055 251 842 96 440 41 78 598 683 85 791 996 179041 49 224 30 773 88 925 42 180114 581 861 181126 75 289 449 817 677 96 916 35 182149 466 649 71 88 746 11 850 183083 247 98 358 646 811 986 184244 634 788 881.

# Białystok uzyska nareszcie doskonałe kąpielisko

Ubiegłego lata, dzięki staraniom prezydenta miasta p. Nowakowskiego i szeregu jego współpracowników, przystąpiono do budowy kąpieliska, mogącego sprostać nowoczesnym wymaganiom. Postanowiono usunąć dotkliwy brak kąpieliska w 100-tysięcznym mieście.

Wydzierżawiono w tym celu 13 stawów w Dojlidach i przystąpiono do pracy. Wielkim nakładem kosztów i pracy doprowadzono stawy do odpowiedniego stanu i pobudowano odpowiednie urządzenie.

Roboty prowadzi p. inż. Budrych, przy nieznordowanej współpracy p. Misiewicza i sekretarza magistratu p. Zawadzkiego.

Pieniądze potrzebne do prowadzenia robót wydobywane są z wielkim trudem z Funduszu Pracy i Głównej Kom. W. F.

Na nadchodzący sezon kąpielisko będzie gotowe do użytku. Publiczność białostocka znajdzie tam, oprócz orzeźwiającej kąpieli, cały szereg wygód, rozrywek i przyjemności.

Zbudowane zostaną korty tenisowe, kręgielnia, restauracja, a na stawach urządzone będą rozrywki wodne i najrozmaitsze tego rodzaju imprezy. Las dostarczy chłodu, a plaża przyjemności.

## Z życia POW. na terenie województwa

Ze względów organizacyjnych został powołany do życia uchwałą Wydziału Wykonawczego Zarządu Gł. Peowików w Warszawie z dn. 6. IX. br. Okr. Biał. Związku Peowików z siedzibą w Białymstoku.

Równocześnie z utworzeniem nowego Okręgu, obejmującego całe woj. Biał., ulegają likwidacji dotychczasowe 3 Okręgi: łomżyński, suwalski i grodzieński. Do nowego okręgu należą obecnie następujące Koła Powiatowe Związku Peowików: Białystok, Grodno, Bielsk Podlaski z siedzibą w Siemiatyczach, Wołkowysk, Sokółka, Łomża, Ostrołęka, Ostrow Maz. Szczytny z siedzibą w Grajewie, Wys. Mazow. Suwałki i Augustów, oraz cała sieć pla-

ciennic słonecznych. Kąpielisko, które posiada ogromne znaczenie dla podniesienia zdrowotności, dostępne będzie dla wszystkich. Wstęp dla dzieci

rownik Bratniej Pomocy i p. Piotrkowski Julian (Łomża).

Prace organizacyjne nowego Okręgu odbywają się równocześnie z pracami likwidacyjnymi b. 3-ch Okręgów.

W najbliższych dniach odbędzie się w Okręgu zebranie informacyjne dla Przesów Kół a w miesiącu styczniu br. I-szy Walny Zjazd Okręgowy delegatów, na którym zostaną wybrane stałe władze nowego Okręgu.

Zarząd Okręgu urzęduje w lokalu Federacji Związków Obrońców Ojczyzny przy ul. Zwirki i Wigury Nr. 2 we wtorki i czwartki od godz. 18-20 (telefon 16 24).

Komitetem między innymi a kąpieliskiem użytywać będą autobusy, odjeżdżające co godzinę.

Zarząd Okręgu urzęduje w lokalu Federacji Związków Obrońców Ojczyzny przy ul. Zwirki i Wigury Nr. 2 we wtorki i czwartki od godz. 18-20 (telefon 16 24).

Przyjeżdżającym do Białostoku członkom POW. udziela ponadto wszelkich informacji ob. Ryteł codziennie w biurze Syndykatu Emigracyjnego przy ul. Marszałka Piłsudskiego 52 (tel. 16-26) w godzinach urzędowych od 8-15.

Przyjeżdżającym do Białostoku członkom POW. udziela ponadto wszelkich informacji ob. Ryteł codziennie w biurze Syndykatu Emigracyjnego przy ul. Marszałka Piłsudskiego 52 (tel. 16-26) w godzinach urzędowych od 8-15.

Przyjeżdżającym do Białostoku członkom POW. udziela ponadto wszelkich informacji ob. Ryteł codziennie w biurze Syndykatu Emigracyjnego przy ul. Marszałka Piłsudskiego 52 (tel. 16-26) w godzinach urzędowych od 8-15.

Przyjeżdżającym do Białostoku członkom POW. udziela ponadto wszelkich informacji ob. Ryteł codziennie w biurze Syndykatu Emigracyjnego przy ul. Marszałka Piłsudskiego 52 (tel. 16-26) w godzinach urzędowych od 8-15.

Został weneroj... złodziejskie sprawy... więzienia z zawieszaniem.

### Urząd Skarbowy na "gwiazdkę"

W związku z nadchodzącymi świętami Izba Skarbowa w Białymstoku wstrzymała wszelkie kroki egzekucyjne w czasie od dnia 23 do 25. m.

### Ukarany złodziej

Klimowicz Edward skazany został przez sąd na 3 mies. aresztu za kradzież sznura na szkodę Nadleśnictwa Knyszyńskiego.

### Niesłuszne oskarżenie

Niejaki Margolis wraz ze swoją żoną oskarżyli przed p. Szewko Br. o zniesławienie i p. Polaka o naruszenie netykalności cielesnej.

Ponieważ przewod sądowy wykazał brak podstaw oskarżenia, sąd obu oskarżonych u niewinnil.

### Na święta..

Jak się dowiadujemy, mleczarnia Pekałok przy Ryńku Kościuszki 31, przygotowała na święta wielki zapas solonego świeżego masła do pieczenia jak również do jedzenia.

Mleczarnia ta zaopatrzona jest stale w wszelkie rodzaje najlepszego nabiału.

Dr. med. **A. ADAMOWICZ** WENERYCZNE NIEMOC SKÓRNE Białystok, M. Piłsudskiego 17. Tel. 6-40. Od 9-2 i 4-7.

ZABAWKI. Budownictwa i Gry towarzyskie. **M. MENACHOWSKI** M. Piłsudskiego 6. Przedszkolom, szkołom stowarzyszeniom itp. udzielamy r a b a t.

### RESTAURACJA „A DR JA“

**M. WIĆKO** RYNEK KOŚCIUSZKI 29 vis a vis Ratusza

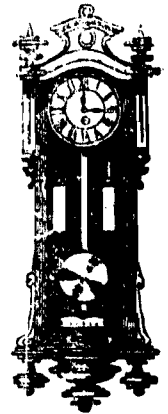
21 XII **Menu** 1935 roku

Rosół z kaszą krakowską Zupa grochowa  
Sztukamię z ćwikłą Bitki w śmietanie Bew breze Golonka wieprzowa sos chrzanowy Cynadkerki sos madera Pularda po myśliwsku  
Ryż z kremem  
Obiad z 3-ch dań 1 zł. Codziennie koncert radjowy

SPECJALNA PRACOWNIA zegarmistrzowsko-jubilerska

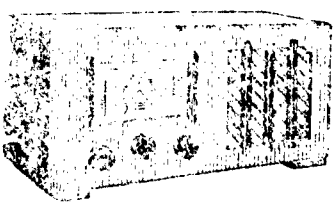
**p. f. ROZENBLUM**  
Białystok, Surażska 51 r. Pięknej

Robota trwała i gwarantowana.



*Radio jest duszą domu*  
*elektryczność jest duszą radia.*  
Elektryczność daje światło, siłę, ciepło - nawet codzienną muzykę i najświeższe wiadomości.  
Informacje: Elektrownia, tel. 49, 391 (Dział propagandy)

**WSZYSCY MÓWIĄ,**  
że najlepszymi odbiornikami w sezonie bieżącym są



**Telefunken - Ambasador**  
**Telefunken - Specjal**  
demonstracja i sprzedaż na dogodnych warunkach w Zakładach Elektro-mechan.

**A. KRAUZE**  
Białystok, Kilińskiego 6. Tel. 3-30

## Pobił wójta żelaznym łomem

Na ławie oskarżonych Sądu Okr. zasiadł wczoraj Mojżesz Flikier m-c Zabłudowa, oskarżony o pobicie żelaznym łomem wójta Orlńskiego. Jak się okazało w toku przewodu sądowego, zatarg między Flikierem a Olińskim istniał już od dawna.

Flikier został już swego czasu skazany przez sąd grodzki na 4 mies. aresztu za użycie

groźb karalnych wobec wójta Olińskiego. Pewnego razu między nimi wywiązała się awantura, w czasie której Flikier uderzył Olińskiego żelaznym łomem po głowie. Sąd Flikiera uniewinnił, ponieważ okazało się, że Oliński będąc pijany, zachował się agresywnie, wobec czego Flikier wystąpił w obronie własnej.

## Piękna dziewczyna i złoty pierścień

Wczoraj w sądzie grodz. rozpatrywana była sprawa Dragowskiej, oskarżonej o kradzież pierścionka złotego na szkodę rotm. K.

Dragowska skradła pierścionek p. K. podczas emocyj miłosnych.

Odpowiadała również za

znieważenie posterunkowego Kokocińskiego.

Za oba wyczyny nadobnej dziewczycy zaaplikowano 6 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres 2 lat.

Sprawa rozpatrywana była przy drzwiach zamkniętych.

## 2 panie znajdują stałą pracę

Zarobek od 2 do 5 zł, dziennie. Zgłaszać się do administracji R-k Kościuszki Nr. 29 od 10 do 12 r.

Znana firma Rok zał. 1863.

## M. TOPOLSKI

Białystok, Rynek Kościuszki 30, - tel. 2-25

Poleca na dogodnych warunkach i w wielkim wyborze

### Zyrandole elektryczne

Serwisy porcelanowe i szklane, naczynia kuchenne: aluminiowe i emalowane, kryształły oraz naczynia stołowe: platerowane i stalowe.